Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr 95 Kraków, czwartek 24 czerwca 1937 r Rok I

W SPRAWIE ZARZĄDZENIA
ks. metropolity Sapiehy
Samowolna decyzja przeniesienia trumny J. Piłsudskiego

Postępek ks. Metropolity Sapiehy wywołał w całym kraju wielkie zdziwienie. Muszą tu się kryć jakieś poważne powody. Inaczej bowiem trudnoby było zrozumieć przeciwstawienie się znanego z umiaru dostojnika kościelnego życzeniu Głowy Państwa. Ta intissima causa może będzie ujawnioną kiedyś później.

Na razie bowiem można tylko snuć domysły z istniejącej korespondencji między ks. Metropolitą a Wydziałem Wykonawczym Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego i kancelarią Prezydenta Rzplitej.

Ma się wrażenie, że nieopatrzny ten krok ks. Metropolity, odbył się na tle rozgrywki między dwoma projektami sposobu urządzenia krypty „Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów" a mianowicie między p. Jastrzębowskim w Warszawie, a p. Szyszko-Bohuszem w Krakowie. Jastrzębowski, zdaje się pozyskał dla swego projektu Warszawę, a Szyszko-Bohusz Kraków.

Wskutek tej różnicy poglądów odbywały się te ciągłe odroczenia dnia przeniesienia zwłok do nowej krypty, co miało nastąpić w minioną rocznicę śmierci Marszałka.

Pono dużo rzeczy robiono bez wiedzy ks. Metropolity, co go też miało podrażnić.

Dużą rolę odgrywa tu, zdaje się, przesadne pojęcie suwerenności ks. Metropolity w stosunku do katedry, wskutek czego pragnąłby decydować także o każdej zmianie trumny itp. To poczucie własności katedry jest — snać — silniejsze, niż poczucie lojalności wobec życzenia Prezydenta, który przecież nie ubliżając prawom Watykanu, jest symbolem podmiotu zwierzchniego prawa Rzplitej do całej ziemi Rzplitej wraz z wszystkim „co we wnątrz tej ziemi i co nad nią się znajduje". Kto ma rację, czy ks. Metropolita, czy Wydział Wykonawczy, tego dziś nie rozstrzygniemy. Dość, że doszło do tego, że wbrew życzeniom Prezydenta Rzplitej ks. Metropolita kazał natychmiast przenieść trumnę ze zwłokami Marszałka do nowej krypty.

Dokonano tych przenosin wśród dymów unoszących się z układającego się gorącego asfaltu na drodze obok krypty i rozkopanych budów — w asyście jedynie majora Kalicińskiego z Warszawy i płk. Stanocha, komendanta szpitala w Krakowie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ks. Metropolita działał w podnieceniu, co sprzeciwia się lenitati canonicae pod względem duchowym, a pod względem świeckim jest niesłychanym nietaktem.

Sprawa ta oprze się prawdopodobnie o najwyższe czynniki kościelne. Jak słychać, minister spr. zagr. p. Józef Beck interweniował już u Nuncjusza papieskiego Msgr. Cortesi w sprawie stanowiska zajętego przez ks. Metropolitę Sapiehę odnośnie przeniesienia zwłok do krypty pod wieżą „Srebrnych Dzwonów".

Choćby jednak różnice poglądów na sprawę urządzenia krypty były jak najskrajniejsze, a ks. Metropolita miał w 100 proc rację nie można usprawiedliwić żadną miarą tej tak pochopnej i samowolnej decyzji i nieopatrznego czynu ks. Metropolity, który doprowadził do zgłoszenia dymisji rządu, która nie została przyjętą.

Wzmocnione posterunki policyjne

W rejonie, w którym mieści się siedziba arcybiskupa Sapiehy, czuwają na ul. Franciszkańskiej wzmocnione posterunki policyjne.

Uchwała Zw. Legionistów
w Krakowie
Legioniści proklamują zebr. protest.

Dziś przed południem odbyło się posiedzenie Oddziału krakowskiego Związku Legionistów, na którym postanowiono urządzić w dniu jutrzejszym manifestacyjny pochód wszystkich Związków Kombatanckich pod Wawel, celem wyrażenia swej solidarności ze stanowiskiem Rządu.

Uchwała Związku ma być przesłana do Warszawy w formie rezolucji.

Zwolniony z więzienia po 54 latach

Mediolan. PAT. — W tych dniach powrócił do Mediolanu po 54 latach, spędzonych w więzieniu, 79-letni Antonio Buartti, którego skazano w 1883 roku na dożywotnie więzienie za zabójstwo z zazdrości. Przez pierwsze dziesięć lat był on skuty za nogę z drugim więźniem. Za długoletnie wzorowe prowadzenie się Buratti łaską monarszą odzyskał obecnie wolność.

Nowa prowokacja Niemiec

Berlin. PAT. — Doniesiono urzędowo o wysłaniu na wody hiszpańskie drugiego pancernika niemieckiego „Graf Spee", celem „ochrony interesów niemieckich".

ODWOŁANIE POSIEDZENIA KOMITETU PRZYJĘCIA KRÓLA RUMUNII

Zapowiedziane na dziś na godz. 12-tą posiedzenie Komitetu Obyw. Powitania J. K. M. Króla Rumunii i Najdostojniejszych Gości, zostało w ostatniej chwili odwołane.

ZBIÓRKA W POW. KOLE ZWIĄZKU INWAL. WOJ. R. P.

W piątek dnia 25 bm. o godz. 17'30 odbędzie się w lokalu przy ul. św. Filipa 25 zbiórka, na którą Zarząd Koła wszystkich członków, zamieszkałych w Krakowie zaprasza.

MARSZ NA BRUKSELĘ

Bruksela. PAT. — Wczoraj popołudniu odbyła się w Brukseli wielka manifestacja b. kombatantów belgijskich, protestujących przeciwko ostatnio uchwalonej przez parlament amnestii dla zdrajców. Manifestacja zorganizowana była w formie marszu na Brukselę. Od pierwszej chwili demonstracja przybrała groźne rozmiary. Do stolicy napłynęły tysiączne rzesze b. kombatantów z transparentami, głoszącymi „Belgia z Belgami", „precz ze zdrajcami", „zmarli powstańcie". Pochód kombatantów spotykał się z żywym przyjęciem tłumów przechodniów, które witały pochód okrzykami „niech żyją kombatanci". Żandarmeria i policja broniły dostępu do dzielnicy parlamentu i do pałacu królewskiego, jednakowoż kombatanci zdołali przerwać kordon w paru miejscach. Doszło do poważniejszych starć. Żandarmeria szarżowała, płazując demonstrantów. Mimo to część pochodu przedostała się przed pałac królewski i wyłoniła z pośród siebie delegację, którą król przyjął w pałacu. Delegacja domagała się rozwiązania parlamentu i dymisjonowania rządu. Delegacja powróciła do głównej części pochodu.

W rozpraszaniu demonstracji współdziałała straż ogniowa z sikawkami. W czasie starć kilka osób cywilnych i żandarmów odniosło rany.

Papież przeciw rasizmowi

O poufnym conclave, jakie papież pomimo złego stanu zdrowia, odbył w swej letniej rezydencji w Castel Gandolfo przy udziale 11 kardynałów brak w Londynie dotychczas dokładnych sprawozdań.

Istnieje powszechne przekonanie, iż conclave zajmowało się wyłącznie sprawą prześladowania kościoła katolickiego w Niemczech. Mówią nawet, że conclave aprobowało „Białą księgę", która ma być ogłoszona, a która daje dokładny opis prześladowań katolicyzmu w Niemczech.

Dużą wagę przypisują tu decyzji papieża o wciągnięciu na indeks książek zakazanych dzieła p. t. „Rasizm", napisanego przez zamieszkałego w Niemczech Włocha nazwiskiem Cogni. Decyzja papieska uzasadniona jest tym, że teoria rasistowska nie da się pogodzić z nauką chrześcijańską.

Co ważniejsze:
zdrowie czy polityka?

Z wytrwałością godną lepszej sprawy Związek Lekarzy Rzplitej Polskiej chce gwałtem „uszczęśliwić" lekarzy „paragrafem aryjskim". Na opornych: środowiska warszawskie, krakowskie, lubelskie itd. ma bat — rozwiązanie wolnej organizacji i ustanowienie czegoś w rodzaju komisarza.

O co aranżerom tej hecy właściwie chodzi? Lekarzy mamy w Polsce zamało, to stwierdzono urzędownie (na posiedzeniu państwowej naczelnej Rady zdrowia), mimo to konkurencja w zawodzie jest wielka. Jak pisał p. Bocheński, antysemityzm jest tylko interesem — chodzi o przeniesienie pewnych źródeł zarobkowych z Żydów na Polaków. Lekarze „paragrafowi" postępują w myśl tego twierdzenia. Są widocznie zdania, że przez wykluczenie Żydów-lekarzy z organizacji ogólno-państwowej, zdyskredytować ich także zawodowo — ogromne ułatwienie w walce konkurencyjnej.

Oczywiście pierwszą rolę w tym zbożnym dziele gra prasa narodowo-radykalna z „ABC." na czele. Gazetka ta pluje jadem i śliną na olbrzymią większość lekarzy warszawskich za to, że przeciwstawili się gwałtowi i zaprotestowali przeciw uchwale Związku lekarzy RP. Dziennik nar. rad. zapowiada też, że przeciw temu ludzkiemu stanowisku lekarzy warszawskich ma zaprotestować „zdrowa opinia polska" w formie protestu lekarzy-legionistów. Poprostu nie wierzymy doniesieniom spoliczkowanych redaktorów z „ABC.", aby legioniści mieli pójść za ich podszeptem czy sugestią. Co w ogóle ci panowie mają do gadania o „zdrowej opinii polskiej" — oni, których najważniejszą obecnie czynnością jest leczenie się z ran otrzymanych od innych „narodowców" i nastawianie twarzy oraz innych części ciała na otrzymanie cięgów?

Nie, prawdziwa zdrowa opinia polska gardzi takimi metodami walki o — pieniądze, którą się ubiera w piórka narodowe. Byle interes szedł. Mamy jednak nadzieję, że nie pójdzie. Lekarze postępowi nie dadzą się sterroryzować przez geszefciarzy.

O. Z. N. WPROWADZA ODZNAKĘ

Oficjalna odznaka Obozu Zjednoczenia Narodowego składać się będzie z opaski biało-czerwonej, noszonej na lewym ramieniu. W środku opaski w kole ułożone są litery O. Z. N., drukowane czarną farbą.

Z dnia

Mówią o mnie beze mnie

Donieśliśmy w swoim czasie, że rząd przygotowuje nową ustawę uposażeniową dla urzędników państwowych. Jeden z artykułów nowej ustawy ma znieść podatek specjalny (dekret z listopada 1935) i wprowadzić z powrotem normalny podatek dochodowy. Urzędnicy są tymi pracami przygotowawczymi zaniepokojeni. I słusznie. Decyduje się o najżywotniejszej dla nich sprawie: o środkach do życia bez ich udziału — poprostu uchwali się ustawę i będzie się ją wykonywało.

Przeciw tej metodzie stow. urzędnicze zaprotestowało w memoriale wręczonym w min. skarbu.

W memoriale, którego treści nie znamy, urzędnicy zapewne wskazują na to, że dla spraw mniej ważnych zwoływano ankiety, słuchano rzeczoznawców itd. — więc i oni żądają, aby powoływano ich przedstawicieli do współpracy nad projektem a przynajmniej dano im ten projekt do zaopiniowania.

Słuszne zupełnie żądanie. Bezwzględne posłuszeństwo, jakie obowiązuje urzędnika wobec przełożonego, nie może być rozszerzone na ogólny interes całego stanu urzędniczego. Nie może stać się tak, aby o losie może setek tysięcy ludzi decydowano poza ich plecami.

Nikt nie przyznaje się do ojcostwa

Piękny, wspaniały, imponujący był zjazd „Młodej Wsi" w Warszawie. Były — wierzymy sprawozdaniom na słowo — tłumy młodzieży żeńskiej i męskiej, byli dygnitarze z naczelnym wodzem na czele, były nawet tańce i zabawy regionalne, były w końcu rezolucje, nie odróżniające się bardzo od zwykłych wiecowych.

Teraz zaczynają się badania: jaki to jest związek, kto mu patronuje, kto ciągnie z niego korzyści polityczne? Konserwatyści z Catem na czele przyznali ojcostwo „naprawiaczom", wymyślając im jak zwykle; b. sanacja przymyka filuternie jedno oko, dając do zrozumienia, że to kość z jej kości, tylko, że teraz inni chcą ją jej wyrwać; także OZN trochę się umizga, wysyłając na zjazd aż szefa sztabu.

Z tej walki konkurencyjnej trudno niezainteresowanemu widzowi wydobyć ziarnko prawdy i pytanie, kto jest ojcem i zyskobiorcem, pozostaje dalej nie rozstrzygnięte. A to nie jest dobrze, ponieważ chodzi przecież nie o drobnostkę, ale — jak sprawozdawcy twierdzą — o 160.000 członków, zatem o poważną organizację, która mogłaby zaszachować „Wici".

Zdaje się, że wszystkie jednak rachuby i domysły są mylne. Młodzież wiejska nie szuka ojców po miastach i nie odstąpi nikomu zysków.

Dziwna choroba — nadmiar złota

Szereg krajów przechodzi dziwną chorobę. Jest nią nadmiar kapitałów i nadmiar złota. Jest to więc właściwie choroba przesytu. Jakimi grozi ona komplikacjami? Do najważniejszych należą inflacyjne skutki zbyt dużej obfitości kapitałów, a więc nadmierne rozbudowanie wytwórczości, a zwłaszcza — co jest najbardziej nie bezpieczne — spekulacyjne wyśrubowanie poziomu i kursów giełdowych. Doświadczenie wykazuje, że po okresie takiej iluzorycznej wyjątkowej „prosperity" następuje katastrofalne załamanie i kryzys, dorównujący pod względem nasilenia i rozmiarów poprzedniemu ożywieniu.

Obawa katastrofy, spowodowanej nadmiarem złota i kapitałów jest najsilniejsza w Stanach Zjednoczonych i w Anglii choć zdarza się i w innych mniejszych krajach, jak np. w Holandii, Szwecji itp.

Czemu przypisać należy, że złoto z całego świata płynie nieprzerwanym strumieniem do wyżej wymienionych centrów finansowych, a przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych i W Brytanii? Składa się na to szereg przyczyn.W Stanach Zjednoczonych i W. Brytanii istnieją otwarte rynki złota, to znaczy, że jest ono tam sprzedawane i nabywane bez ograniczeń. Równocześnie ogólna stabilizacja gospodarki i poprawa konjunktur tych krajów sprawia, iż stanowią one wyjątkowe bezpieczne schronienie dla kapitałów całego świata. W związku z tym, pozostaje zjawisko „podwartościowości" waluty amerykańskiej i angielskiej, polegająca na tym że wartość gospodarcza dolara i funta jest w rzeczywistości większa, aniżeli zawartość kruszcu złotego w jednostce monetarnej. Stąd z korzyścią dla wszystkich jest, jeżeli wymieniają kruszec złoty na banknoty dolarowe lub funtowe.

Kraje zagrożone „nadmiarem złota", a więc zarówno Stany Zjednoczone, jak i W. Brytania usiłują walczyć z tym zjawiskiem przy pomocy różnorodnych zarządzeń. Wymienić wśród nich należy posunięcia, zmierzające do „sterylizacji" zapasów złota, to jest do tego, by złoto, przypływające z zagranicy nie dostawało się na rynek i nie wpływało na wzrost obiegu pieniężnego.

Do tej samej grupy zarządzeń należy zaliczyć wszystkie posunięcia administracyjne, zwalczające inflację gospodarczą, a w szczególności nadmierny wzrost cen i kursów giełdowych. Ponadto władze amerykańskie dążą do ścieśnienia rozmiarów akcji kredytowej banków przez zarządzenia, zmuszające je do podwyższenia rezerw lokowanych w bankach Rezerwy Federalnej.

Wszystkie te zarządzenia są jednak mało skuteczne, dopóki nie nastąpi zasadnicza zmiana w układzie stosunków na świecie lub też dokąd państwa gromadzące złoto i kapitały nie rozpoczną udzielać kredytów krajom odczuwającym brak tych kapitałów.

W kierunku coraz większego nagromadzenia zapasów złota, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Anglii oddziaływuje bowiem nieustanny wzrost produkcji złota. Produkcja złota od roku 1929 do r. ub. podniosła się o około 80 procent, z 18,6 milionów uncji na mniej więcej 35 milionów uncji.

Zjawiskiem wysoce niepokojącym we wzroście produkcji złota jest fakt, iż na jedno z pierwszych miejsc wśród producentów złota zaczyna wybijać się Rosja Sowiecka. Podczas bowiem, gdy produkcja Afryki południowej — zajmującej pierwsze miejsce — podskoczyła z 10,41 milj. uncji w r. 1929 do 11,34 milj. uncji w r. ub., to równocześnie produkcja złota w Sowietach podniosła się z 1,09 milj. uncji do 7,35 milj. uncji. Sowiety stały się ostatnio czynnikiem siejącym największy niepokój na światowych rynkach złota, rzucając wielkie masy tego kruszcu na sprzedaż w Anglii i w Stanach Zjednoczonych.

Dalszym czynnikiem, powodującym pojawienie się coraz większych mas złota na rynkach światowych, jest jego stopniowa detezauryzacja. Jeszcze do niedawna prywatni posiadacze złota skrzętnie strzegli posiadanego kruszcu w obawie przed możliwościami dewaluacji, nie bacząc na to, że nie przynosi on zysków procentowych. Obecnie możliwości obniżenia kursów walut zmniejszyły się, wobec faktycznej stabilizacji na płaszczyźnie międzynarodowej wszystkich główniejszych walut świata. Trzymanie złota opłaca się coraz mniej, zwłaszcza wobec pogłosek o rzekomo zamierzonym sztucznym obniżeniu jego wartości przez „rewaloryzację" tj. podniesienie kursu walut „podwartościowych", jak dolara, funta, florena holenderskiego, korony szwedzkiej itp. Stąd prywatni ciułacze złota zaczynają wydobywać je ze skrytek i we wszystkich krajach rzucać na rynki, a złoto drobnymi strumieniami spływa do głównych kanałów, prowadzących do wielkich zbiorników amerykańskiego i angielskiego.

„Kłopoty" ze złotem spowodowały nawet, iż w prasie międzynarodowej pojawiły się pogłoski o rzekomych projektach „detronizacji" złota tj. zarzucenia całkowicie kruszcu złotego, jako podstawy obiegu i miernika wartości pieniądza, a oparcia poszczególnych walut na innych czynnikach, jak np. na potrzebach obrotu gospodarczego. Mimo wszystko, przedwczesnym byłoby już obecnie pogłoski te uważać za poważne.

Złoto jest bowiem — niezależnie od tego, czy sprawia „kłopoty", czy „przyjemności" — powszechnie w obiegu międzynarodowym przyjętym miernikiem wartości i dopiero porozumienie wszystkich krajów świata, wprowadzające na miejscu złota inny miernik wartości, mogłoby doprowadzić do „detronizacji" kruszcu złotego. Na porozumienie takie bynajmniej się nie zanosi i stąd długo jeszcze Stany Zjednoczone i W. Brytania oraz kilka innych krajów walczyć będzie z dziwną chorobą — nadmiarem złota — a gospodarka światowa jako całość cierpieć będzie z powodu nierównomiernego rozmieszczenia złotego kruszcu. **R. B.**

Handel zagraniczny Polski

według najważniejszych towarów

(ISKRA) Bilans handlu zagranicznego Polski kształtuje się dotychczas pomyślniej, niż to miało miejsce w roku ubiegłym. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r b. wywieziono z Polski ogółem za 490.575 tys. złotych, a w roku ubiegłym w tym samym okresie czasu za 411.652 tys. zł.

Największy wzrost eksportu zaznaczył się w wywozie: szynek, polędwic wieprzowych w puszkach, mianowicie z sumy 10.603 tys. zł. podniósł się na 27.657 tys. zł.; fornierów i dykt z 9.259 tys. zł. na 10.847 tys. zł.; cynku i pyłu cynkowego z 10.495 tys. zł. na 14.077 tys. zł.; żelaza i stali z 8.593 tys. zł. na 11.690 tys. zł.; węgla z 49.128 tys. zł. na 67.477 tys. zł.

W wywozie płodów rolnych obserwujemy także pewną poprawę, a mianowicie: wartość wywiezionego żyta wzrosła z 11.256 tys. zł. na 14.832 tys. zł.; jęczmienia z 17.971 tys. zł. na 22.690 tys. zł.

Natomiast obserwujemy spadek w wywozie następujących artykułów: bali, desek i łat z 35.939 tys. zł. na 34.084 tys. zł.; podkładów kolejowych z 4.232 tys. zł. na 3.731 tys. zł.; jaj z 9.109 tys. zł. na 8.029 tys. zł.; szynek peklowanych z 657 tys. zł. na 42 tys. złotych.

Budowa pierwszej wędzarni

w porcie Wielkiej Wsi

Gdynia. — W najbliższych dniach rozpocznie się budowa pierwszej wędzarni na terenach nowobudującego się portu rybackiego w Wielkiej Wsi. Będzie ona nastawiona przede wszystkim na przeróbkę letnich połowów okolicznych rybaków, jak flondry, dorsze, węgorze i t. p. Wędzony towar ma być rozsprzedawany letnikom. — Między innymi wędzarnia ma stale zaopatrywać w ryby obozy wojskowe przysposobienia wojskowego i młodzieży szkolnej, jakie licznie przybywają na wybrzeże w miesiącach letnich.

Nastrój w Palestynie

jest znowu podniecony

Jerozolima. PAT. — Nastrój w Palestynie jest znowu bardzo podniecony. Wśród Arabów oczekują, że władze mandatowe zastosują szereg ostrych środków w przypuszczeniu, że w kraju istnieje tajna organizacja terorystyczna, skierowana przeciwko wyższym urzędnikom angielskim. Mówią nawet o możliwości znacznego skrępowania wielkiego Muftiego, którego działalność coraz bardziej niepokoi i drażni władze.

Wyczerpanie francuskich kontyngentów importowych

(ISKRA) Francuskie ministerstwo handlu podaje do wiadomości, że zostały już wyczerpane kontyngenty importowe na drugi kwartał r. b., obejmujące następujące towary: szkło stołowe, skórę podeszwową, przyrządy optyczne. Dla eksporterów polskich specjalne znaczenie posiada wyczerpanie kontyngentu na przywóz szkła stołowego.

Niezwykły pojedynek lekarzy

Londyn. — Dwaj lekarze obrazili się wzajemnie, powodem była kobieta. Jako sposób załatwienia obrali pojedynek amerykański. Tylko, że ten co wyciągnął czerwoną kulkę miał sobie w obecności drugiego wstrzyknąć bakcyle cholery. Istotnie doszło do tego. Jeden z lekarzy ciężko zachorował i walczy ze śmiercią. Drugiego lekarza aresztowano.

Dr Colijn tworzy nowy gabinet

holenderski

Haga. PAT. — Dr. Colijn utworzył nowy gabinet holenderski, obejmując prowizorycznie również tekę ministra spraw zagranicznych. Ministrem obrony został Van Dijk, zaś ministrem finansów dr. de Wilde.

LOT O PUCHAR GORDON-BENETTA

Bruksela. PAT. — Demuyter na balonie „Belgica", który wylądował w odległości 40 klm od Rygi, przeleciał ogółem 1.450 klm.

Dawniejsze czasy a nauka na dziś

Kraków, 24 czerwca.

Było to w r. 1922, roku wielkiej inflacji i połączonej z nią a raczej z niej wynikającej biedy. Państwo, bardzo jeszcze wówczas młode, musiało z miesiąca na miesiąc podwyższać płace i płacić rozmaite dodatki, nie doganiając mimo to spadku marki. W przemyśle, wogóle przedsiębiorstwach prywatnych — musiano naśladować przykład państwa z tym wynikiem, że robotnik każdej soboty otrzymywał większą ilość marek, za które coraz mniej towarów mógł kupić.

Wówczas minister skarbu prof. Michalski powiedział w Sejmie zdanie, że „państwu źle się dzieje, ale jego obywatelom dobrze". Pierwszej połowy zdania nikt nie mógł zaprzeczyć, państwo istotnie było w krytycznym położeniu, że próbowało — bez skutku — ratować się tak obosiecznym środkiem, jakim jest podatek majątkowy. Natomiast druga cześć zdania wcale nie była trafną. Z jakiej racji miało się obywatelom dziać dobrze? Czy może dlatego, że każdy był „miliarderem" tj. otrzymywał za pracę setki milionów marek, za które wyżyć nie mógł?

Te czasy skończyły się — w maju 1924 otrzymaliśmy walutę: złotego, opartego na podkładzie złota i dewiz w Banku Polskim. Ludzie odetchnęli, — każdy cieszył się, że za bilet tramwajowy nie musiał płacić 250.000 marek lecz 20 czy 25 groszy. Ta radość trwała, niestety, krótko: w lipcu 1925 złoty załamał się, czego zewnętrznym wyrazem był skok dolara z 5.18 na 10 i więcej zł. Do października 1927 nie mieliśmy ustabilizowanej waluty. Dopiero zaciągnięta wówczas pożyczka stabilizacyjna pozwoliła ustabilizować kurs złotego, ale na poziomie o 72 proc. niższym niż w r. 1924.

Ludzie odetchnęli — rzeczywiście zaczął się period tzw. lat tłustych, wydatkowaliśmy olbrzymie sumy na znane (Gdynia, Mościce) i nieznane wydatki, gospodarowano szeroko (pieniądze są na to, aby je wydawano), nie myśląc, że po latach tłustych mogą przyjść chude. I przyszły: weszliśmy w orbitę kryzysu światowego; pocieszano nas ciągle, że tuż tuż osiągniemy dno kryzysu, poczym zacznie się droga wzwyż. I rzeczywiście w r. 1936 kryzys zaczął się załamywać, robiąc w br. dalsze w tym kierunku postępy.

Dlaczego przypominamy te smutne czasy, o których ludzie radziby zapomnieć? Dlatego, że — unikając szkodliwego i niebezpiecznego w naszej przeczulonej psychice defetyzmu, musimy jednak zalecać ostrożność i w zadowoleniu i w podkreślaniu polepszenia.

Mówi się narodowi i poleca mu się, że trzeba wszystko zrobić, aby Polskę dźwignąć wzwyż. Bardzo rozumny i pożyteczny wysiłek, nawet konieczny, jeżeli rekonwalescent niema popaść w recydywę. Ale chodzi o to, jakimi drogami i środkami dojść do tego pożądanego i dla państwa i dla obywateli celu? Samym wykrzykiwaniem hosanna! nie dźwigniemy wskaźnika z 85 na 100; samym upajaniem się polepszenia koniunktury nie zatrudnimy tych 400.000 — czy trochę mniej lub więcej — bezrobotnych; samą nadzieją na dalsze polepszenie nie ulżymy doli tych, którym dziś jest tak ciężko — a jest tak mniej więcej wszystkim.

Dziękujmy Bogu, że nas wspomógł w naszej nędzy, że wstrzymał nas przed ostatecznym stoczeniem się w przepaść kryzysu, ale nie wyzywajmy go i przede wszystkim nie zakładajmy rąk wedle zwyczajowego mówienia: jakoś tam będzie. Nie, samo się nie zrobi, trzeba przyłożyć do tego wszystkie siły. Celem jest odwrócenie słów p. Michalskiego: państwu jest dobrze, jego obywatelom także. **L.**

Państwowa odznaka motorowa

(Iskra) Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło zezwolenia Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na ustanowienie Państwowej Odznaki Motorowej trzech kategorii: brązowej, srebrnej i złotej.

Państwowa Odznaka Motorowa przedstawia koło samochodowe średnicy 4 cm. Opona szerokości 5,5 mm jest srebrna, ciemno oskydowana.

Część okrągła wewnętrzna, stanowiąca tarczę koła, w zależności od stopnia odznaki jest brązowa, srebrna lub złota. Z prawej strony u góry, częściowo na tarczy koła, częściowo na oponie nałożone jest godło państwowe, orzeł, wykonany z białej emalii. Z lewej strony na dole, częściowo na tarczy, częściowo na oponie, nałożone są powiązane litery „P. O. M.", wykonane pomarańczową emalią barwy broni pancernej.

Państwową Odznakę Motorową może nosić każdy nieposzlakowany obywatel polski, posiadający najmniej od roku pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Uzyskania prawa noszenia „P. O. M." będzie uzależnione od wykazania określonego w regulaminie tej odznaki stopnia sprawności w prowadzeniu pojazdów mechanicznych.

Celem ustanowienia odznaki jest spopularyzowanie znajomości motoru i umiejętności prowadzenia pojazdów mechanicznych wśród najszerszych warstw społeczeństwa, zachęcanie kierowców pojazdów mechanicznych do doskonalenia się w znajomości sprzętu i jeździe, oraz przystosowanie umiejętności kierowców pojazdów mechanicznych do potrzeb obrony państwa.

Książka o rasizmie na indeksie

Cita del Vaticano (koresp. własny) Kongregacja świętego Officium zakazała czytania książki Qu Cognisa p. t. „Rasizm" wydanej w Mediolanie i Paryżu. Wedle opinii Kongr. St. Officium książka ta szerzy teorie rasizmu wedle interpretacji Rosenberga, Günthera i innych przedstawicieli teorii o rasie. Z punktu widzenia Kościoła Katolickiego jest ona sprzeczna z zasadami religii chrześcijańskiej, a tem samym szkodliwa.

Surowy egzaminator

Janka przygotowała się do egzaminu szoferskiego jak najsumienniej. Wyczekiwała też z największym spokojem w świecie daty egzaminu.

Ostatnio zaszło jednak coś, co wyprowadziło ją całkowicie z równowagi, mianowicie jej przyjaciółka Pola zapytała ją o nazwisko jej egzaminatora. A gdy Pola usłuszała nazwisko komisarza Raymonda, straciła odrazu równowagę! Była zupełnie nieprzytomną.

— Biedna Janka! — zawołała pełna współczucia. — Raymond! Przecież to najsurowszy, najchytrzejszy i najbardziej przebiegły komisarz egzaminacyjny w całym Paryżu! A w stosunku do kobiet jest wogóle bezwzględny! U niego jeszcze żadna kobieta egzaminu nie zdała!

— A dlaczego? — spytała zaniepokojona Janka.

— Nie chce absolutnie dopuścić nawet do cienia stronniczości! Unika nawet najmniejszej możliwości stawiania mu zarzutu! — odparła Pola. Musisz mianowicie wiedzieć, że komisarz jest najpiękniejszym i najelegantszym urzędnikiem policyjnym Republiki. Każda niewiasta jest w nim zakochana. I ażeby zapobiec możliwości twierdzenia, że ulega wpływom, musi u niego każda bez pardonu niewiasta przepaść!...

— A jakie on stawia pytania? — badała Janka. — On musi przecież mieć jakiś powód.

— To jest dość charakterystyczne — objaśniała Pola — że nie można było dotychczas wydobyć tego od żadnej kobiety; Każda jest po egzaminie bardzo zakłopotana i sądzi tylko: „on ma zresztą słuszność".·. Ale żadna z nich niczego nie zdradzi...

Janka nie dała się odstraszyć. Co prawda z biciem serca, a jednak odważnie stanęła przed Raymondem.

Nie trwało długo, a miała część teoretyczną szczęśliwie za sobą, zdradzając przy tym bardzo pożyteczne wiadomości.

Przede wszystkim pojąć nie mogła na jakie jzasadzie można było oczerniać tego egzaminatora, takiego egzaminatora!... Bo Raymond wyglądał, jakby zstąpił żywcem z ekranu: młody, piękny, męski, elegancki...

Gdy rozpoczęła się wreszcie praktyczna część egzaminu, była Janka szczęśliwa, że usiąść mogła obok egzaminatora... Tuż, tuż, całkiem blisko przy nim.·.

A wszystko poszło wspaniale! Najtrudniejsze zakręty, hamowanie i jazda wstecz — wszystko szło jak z płatka!... Każdy ruch, każda decyzja Janki była pewna i niezwykle precyzyjna w wykonaniu. Przejęta było do głębi tylko jedynym życzeniem niezbłaźnienia się przed takim egzaminatorem!...

— Przecież to idzie wspaniale!... — rzekł Raymond i uśmiechnął się pełen uznania.

A teraz pozostał tylko jeszcze ostatni etap egzaminu: jak najrychlej przez otwartą drogę wiejską. Błyskawicznie, rychło, migiem!!

Janka prowadziła samochód po mistrzowsku: lekko i elegancko ślizgał się wóz po jezdni.

Ale w tem poczuła Janka nagle tuż obok swego ucha oddech, ciepły oddech mężczyzny, a jego głos, który wkraść się zdołał w międzyczasie swym dźwiękiem w jej serce, szeptał upajająco:

— Pani jest tak czarująca... Madame!·. Proszę mi darować bodaj jednego całusa!...

Uszczęśliwiona i poruszona do głębi, nachyliła Janka swą twarz ku młodemu mężczyźnie, podsuwając m uswe szczęśliwie uśmiechnięte usta...

— — — — — — —

Krrrrrrach!!!

Wóz najechał — na szczęście na czas przez Reymonda zatrzymany — na drzewo i stanął zupełnie bezradnie...

— Niestety, oznajmić pani muszę — rzekł twardym i zdecydowanym głosem Raymond — że pani przy tym egzaminie przepadła! Najważniejsza zasada służby szoferskiej głosi: „Gdyby nawet niezwykłe działy się rzeczy, gdyby mówiono o sprawach najbardziej ponętnych i kuszących, szofer nie powinien nawet na sekundę odwracać swoich oczu od jezdni".

REFLEKTOREM przez Polskę

— W 2-ej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1.5 miln. zł. do 416,0 miln. zł. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 3,6 miln. zł. do 37,3 miln. zł.

— Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 15,9 miln. zł. do 549,4 miln. zł. przy czym portfel wekslowy, spadł o 10,7 miln. do 489,6 miln. zł. Portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 4,5 miln zł. do 32.2 miln. zł. A stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 0,6 miln. zł do 27,6 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 69 tys. do 46,9 miln. zł.

Pozycje „Inne aktywa" i „Inne pasywa" uległy zwiększeniu, pierwsza o 5,6 mlin. zł. do 241,5 miln. zł., druga zaś o 2,5 miln. zł. do 213,4 miln. zł.

Natomiast płatne zobowiązania wzrosły o 5,6 miln. zł. do 283,4 miln. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się o 23,3 miln zł. do 939,4 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 37,05 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc. stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

— P. ministrowi opieki społecznej M. Zyndram Kościałkowskiemu złożył wizytę poseł norweski i minister pełnomocny Niels Christian Dihleff. Poseł norweski wręczył p. ministrowi insygnia Wielkiej Wstęgi Orderu Św. Olafa, nadanego p. ministrowi przez J. Kr. Mość, króla Norwegii Haakona 6-go.

— Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze ze względu na gruntowny remont pałacu belwederskiego będzie nieczynne od 30 czerwca do października r. b.

— Jeden z wybitniejszych filologów rumuńskich młodszego pokolenia profesor germanistyki uniwersytetu w Bukareszcie Jon San Giorgiu, przyjeżdża do Warszawy na zaproszenie Tow. naukowego warszawskiego i Tow. polsko-rumuńskiego w Warszawie i wygłosi w pałacu Staszica odczyt w języku francuskim p. t. „Literatura rumuńska w ostatnim 30-leciu"

— Na szosie pod Kielcami w rowie wsi Makoszyn znaleziono mężczyznę w stanie nieprzytomnym i z widoczną raną na głowie. W odległości kilku metrów leżał zakrwawiony nóż stołowy i 1-funtowy odważnik. Nieznajomy po przewiezieniu do szpitala w Kielcach zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

— W areszcie miejskim w Jędrzejowie, powiesił się na kracie okiennej A. Garfinkel l. 55 z Jędrzejowa.

— W czasie burzy we wsi Brzezie pow. opatowskiego, został zabity od pioruna Aleksander Grzyb, miejscowy rolnik.

— Na ul. Dymińskiej w Kielcach, jadący wozem T. Bińkowski najechał na 4-letnią córkę St. Świebody. Nieszczęśliwe dziecko doznało złamania obojczyka i ciękich obrażeń ciała.

— Na torze kolejowym pomiędzy Zagnańskiem a Kielcami został zabity przez pociąg pospieszny zdążający ze Skarżyska 18-letni Stefan Lasecki z Kielc.

— Na terenie województwa krakowskiego zarejestrowanych w roku bieżącym bezrobotnych zajętych jest na robotach publicznych ogółem 30.224 robotników. Z tego zajmuje przy robotach: Fundusz Pracy 8.364, samorządy 6.419, na robotach państwowych zajętych jest 10.361, przedsiębiorstwa prywatne zajęły 5.080 bezrobotnych. Zarejestrowanych bezrobotnych pozostających bez pracy jest obecnie na terenie województwa krakowskiego 12.603. Liczba zatrudnionych w roku bieżącym bezrobotnych w stosunku do ubiegłego roku wykazuje b. znaczną poprawę. W zeszłym bowiem roku na 32,000 zarejestrowanych bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego znalazło pracę w okresie letnim 16.000, podczas gdy w roku bieżącym na liczbę 43.000 zarejestrowanych zajętych już zostało 30.224 osób.

— Prace około budowy kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu dobiegają końca. W najbliższych dniach zostaną ukończone ostatnie szczytowe warstwy kopca. Kopiec od podstawy wznosi się na wyoskość 36 metrów.

Do Krakowa przybywają ostatnie delegacje dla złożenia ziemi z różnych historycznych miejscowości do masywu Kopca, które to składanie zostaje zakończone z dniem 1 lipca, ze względu na ukończenie budowy całości kopca. W ciągu ostatnich kilkunastu dni kopiec na Sowińcu odwiedziło i wzięło udział w sypaniu kilkaset wycieczek szkolnych z różnych miejscowości rzeczypospolitej.

Przegląd prasy

KTO BĘDZIE NOSIŁ OPASKI OZONU?

Jak na innym miejscu podajemy, kierownictwo Ozonu postanowiło wprowadzić opaski dla członków. **„Walka Ludu"** na ten temat pisze:

„Jak dotychczas, opaska ta jest trochę przedwczesna, ponieważ Ozon nie ma jeszcze członków (nikt nie został przyjęty) i jedynym człowiekiem, który mógłby już teraz nosić opaskę na lewym ramieniu, jest szef nowego obozu płk. Adam Koc".

PO KONGRESIE „MŁODEJ WSI"

W wileńskim **„Kurierze Powszechnym"** czytamy:

„Znając dobrze działalność w ośrodkach ruchu młodowiejskiego na naszym terenie, nie wydaje się nam, iż deklaracja ta zgłoszona ustami prezesa Centralnego Związku Młodej Wsi p. Gierata, w całości odzwierciedla ideowe oblicze zrzeszonej młodzieży".

Wynikałoby z tego, że poglądy p. Gierata zostały przez niego „koniunkturalnie" wygłoszone bez zgody członków tej organizacji!

NOWA DEMOKRACJA

„Dziennik Poranny" snuje rozważania na temat, czym naprawdę jest nowoczesna demokracja:

„Cóż więc określa istotę nowej demokracji w odróżnieniu od „starej" demokracji?

Określa ją przede wszystkim nowa rola, jaką w niej spełnia świat pracy, który broni jej przed zalewem reakcji.

Następnie nowa demokracja w przeciwieństwie do starej, potęguje kontrolę wszystkich obywateli nad aparatem państwowym".

Wszystkie zaś oszukańcze powoływania się na „nową demokrację", maskującą wstydliwie totalizm, to — powiada „Dziennik Poranny" — „kocia muzyka", której jesteśmy świadkami.

JESZCZE O BECKACH

Przed kilku dniami podaliśmy na tym miejscu, że w Słowniku Biograficznym w porządku alfabetycznym spotykają się kolejno różni działacze jak Beck Jan z wieku XVIII i zasłużony Józef Beck (Bek), ojciec obecnego ministra.

Niedawno niemiecki generał Beck złożył oficjalną wizytę w Paryżu. Gdyńska prorządowa **„Torpeda"** pisała z tej okazji:

„Od r. 1870 żaden szef sztabu generalnego Niemiec nie jeździł do Paryża z wizytą oficjalną. Jeden wybrał się w roku 1916, ale nad Marną musiał zawrócić z drogi".

A dalej:

„W każdym razie można przypuszczać, że początek rozmów i układanie planów spotkań obydwóch szefów sztabu odbyło się zgodnie z wszelkimi wymogami hierarchii wojskowej, że przed tym, niż generał Beck wyruszył do Paryża, musiał nad tym pracować Beck pułkownik".

M.

NIEPRZYJĘTA DYMISJA premiera Składkowskiego

Warszawa. PAT. — W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. prezesa Rady ministrów gen. dyw. Sławoj - Składkowskiego, który złożył panu prezydentowi podanie o dymisję.

Podanie szefa rządu o dymisję ma treść następującą:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej!

Zaszedł fakt niewykonania woli p. Prezydenta Rzeczypospolitej przez obywatela polskiego w sprawie kultu narodu Marszałka Piłsudskiego.

Fakt ten będący obrazą majestatu Rzeczypospolitej zaistniał w czasie mego urzędowania, jako premiera rządu i faktowi temu nie zdołałem zapobiec.

Proszę posłusznie pana Prezydenta o niezwłoczne udzielenie mi dymisji ze stanowiska szefa rządu.

Gen. dyw. Sławoj-Składkowski

Powodem, który wywołał to podanie jest list księcia metropolity Sapiehy z dnia 22 czerwca br. do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W liście tym książę metropolita wyraża niemożność zastosowania się do życzenia pana Prezydenta w sprawie przechowania trumny z ciałem Marszałka Piłsudskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej dymisji nie przyjął.

* * *

Warszawa. PAT. — Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego nadsyła nam poniższe oświadczenie:

Dnia 17 czerwca br. ks. metropolita krakowski Sapieha wystosował do Wydziału Wykonawczego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego pismo, w którym oświadcza, że postanowił przeniesienie trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów.

Wydział wykonawczy Komitetu po otrzymaniu tego listu, zwrócił się do ks. metropolity o nieczynienie tego, gdyż przeniesienie trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów będzie wymagało ponownego przeniesienia jej do innej krypty na czas wykonywania sarkofagu i wreszcie jeszcze ponownego przeniesienia dla ostatecznego złożenia w sarkofagu.

Na pismo wydziału wykonawczego Komitetu, ks. metropolita odpowiedział listem z dnia 20 czerwca b. r., oświadczając, że nie zmienia swego postanowienia przeniesienia trumny Marszałka Piłsudskiego do nowej krypty.

Wobec tego stanowiska wydział wykonawczy zwrócił się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który podzielając opinię wydziału wystosował list do ks. metropolity, prosząc o pozostawienie na miejscu trumny Marszałka Piłsudskiego.

Na list Pana Prezydenta R. P. nadeszła od księcia metropolity Sapiehy odpowiedź odmowna.

Wobec tej wręcz nieprawdopodobnej wiadomości i niemożności wywarcia jakiegokolwiek wpływu na decyzję ks. metropolity, wydział wykonawczy Komitetu stwierdza z całą powagą i naciskiem, że odpowiedzialność za przeniesienie zwłok z trumną Marszałka Piłsudskiego spada wyłącznie na ks. metropolitę Sapiehę, co niniejszym podaje się do wiadomości publicznej.

Rada Miejska Warszawy protestuje przeciw postępowaniu Ks. Metropolity Sapiehy

Warszawa. PAT. — Wieczorem w czasie trwania posiedzenia rady miejskiej m. st. Warszawy, radny Tomczak zgłosił następującą rezolucję:

„Wobec obrazy majestatu Rzeczypospolitej Polskiej przez ks. metropolitę krakowskiego, tymczasowa rada miejska m. st. Warszawy, obradująca w momencie, gdy nadeszła do sali wiadomość o tym fakcie, postanawia przerwać natychmiast swoje posiedzenie, aby w ten sposób zaprotestować przeciwko niesłychanemu stanowisku obywatela polskiego w stosunku do najświętszych uczuć narodu polskiego".

Rezolucji tej radni miejscy wysłuchali stojąc. Po odczytaniu rezolucji, posiedzenie zostało natychmiast przerwane.

PROTESTY

Warszawa. PAT. — Unia Polskich Związków Obrońców Ojczyzny powzięła następującą uchwałę:

„Stanowisko ks. metropolity krakowskiego ujawnione w pismach z dn. 20 i 22 czerwca br., a zawierające obrazę uczuć całego narodu, zjednoczonego w czci i miłości Wielkiego Marszałka oraz obrazę majestatu Rzeczypospolitej, zmusza nas do najgorętszego protestu i wyrażenia bezwzględnej woli, aby groby wawelskie, będące sanktuarium narodowym, były niezwłocznie wyjęte spod władzy i zarządu ks. metropolity krakowskiego.

(—) Unia Polskich Związków Obrońców Ojczyzny".

Łódź. PAT. — Związek Legionistów Polskich — Zarząd okręgowy w Łodzi, zwołał specjalne posiedzenie, na którym wysłano do pana premiera generała Sławoja Składkowskiego następującą depesze:

„W związku z podaniem się obywatela premiera do dymisji, zarząd okręgu związku Legionistów w Łodzi na specjalnie zwołanym posiedzeniu, solidaryzując się z zajętym przez ciebie stanowiskiem w sprawie przeniesienia zwłok naszego ukochanego Wodza, melduje posłusznie, że stoi nadal w karnych szeregach, podzielając twoje niezłomne zasady miłości ojczyzny i kultu Wielkiego Marszałka.

(—) Zarząd Okręgowy Związku Legionistów Polskich w Łodzi".

Warszawa. PAT. — Zarząd okręgu stołecznego Związku Legionistów Polskich wysłał pod adresem p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego następującą depeszę:

„W obliczu faktów, obrażających uczucia całego narodu i majestatu Rzeczypospolitej, legioniści stolicy spieszą wyrazić Panu Generałowi, jako szefowi rządu wyrazy żołnierskiego posłuszeństwa.

(—) Zarząd Okręgu Stołecznego Związku Legionistów Polskich".

Przed wyrokiem na Doboszyńskiego

Zbliżają się ostatnie akordy.

Przemówi prokurator, a potem obrońcy. Ostatnie słowo wypowiedzą sędziowie przysięgli. Co powie prokurator? Niewątpliwie rozszerzy i pogłębi tezę oskarżenia z poprzedniego procesu. Dużo materiału ideowego, niezwykle ważkiego z punktu widzenia państwowego, znajdzie w przemówieniu pana premiera Składkowskiego, wygłoszonego 26 czerwca 1936 roku z trybuny sejmowej bezpośrednio po najściu. Jeśli chodzi o duchową sylwetkę oskarżonego, to nie wystarczy urobić ją sobie z kartek książki o „Gospodarce narodowej" trzeba również, a może przede wszystkim zgłębić i dokładnie zanalizować powieść p. t. „Ciężarne słowo" no i sławetną książkę pt. „Szlakiem Malthusa", prace Doboszyńskiego z czasów, gdy ten ideowy obrońca katolicyzmu wypowiadał światoburcze poglądy o Bogu, o kwestii spędzania płodu, o kołach religijnych i nacjonalistycznych...

Jaka szkoda, że obrońcy nie zawnioskowali odczytania tych książek!

Sędziowie przysięgli mieliby sposobność poznania „kompletnego" Doboszyńskiego, a nie tego tylko z ostatniego roku, gdy w umyśle jego zrodziła się chęć dorwania się za każdą cenę do władzy....

A może obrońcy w swoich końcowych wywodach pokuszą się o pewne cytaty, wtedy okazałoby się, że przyszły herszt wyprawy myślenickiej, jeszcze w roku 1928 nie miał zbytniego nabożeństwa do ustawodawcy i policjanta, bo pisał:

„Fanatycy ingerencji władzy ustawodawczej będą chcieli wpłynąć na sztuczne zatamowanie przyrostu ludności. Rozwój wypadków pójdzie jednak drogą naturalną, bez pomocy brutalnej łapy ustawodawcy i policjanta".

Brutalna łapa ustawodawcy i policjanta....

A jak to zapewniał o miłości do polskiego policjanta i do praworządności, którą inni mieli łamać i dlatego, dotąd zawsze hołdujący zasadom legalności, musiał zejść z drogi legalnej.

Brutalną łapę miał już polski policjant w roku 1928, dlatego też w czerwcu 1936, strzelał do tej łapy z lasu porębskiego, w myśl zasady przez siebie głoszonej:

„Historia postępu ludzkości, jest zarazem historią bezcelowości ludzkiego bytu. To co nie ma celu, może i nie być..."

Brutalna łapa policjanta polskiego....

Może i nie być, co nie ma celu....

Dlatego dzisiaj, gdy mam przed Sądem usprawiedliwić zbrodnie myślenicką, kłócącą się rażąco z wiarą chrześcijańską, wypływam z fal odmętów krakowskich, jako zbawca katolicyzmu, dlatego powiadam o pielgrzymkach kalwaryjskich, choć pozwoliłem na zniszczenie obrazu Matki Boskiej u starosty Bassary, choć parę lat temu pisałem:

Idee religijne znajdują się w stanie odpływu....

Tak, znajdują się w stanie „odpływu", w szczególności tam, skąd „führer" myślenicki, czerpał i czerpie otuchę i wzory do uszczęśliwienia Polski...

Ciąg dalszy na str. 5-tej.

Obrady rządu

Warszawa. PAT. — Pod przewodnictwem premiera generała Sławoja Składkowskiego odbyło się posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tym prezes rady ministrów poinformował członków rządu o dalszym przebiegu wydarzeń, związanych ze sprawą przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego. Rada ministrów wyraziła całkowitą jednomyślność poglądów na tę sprawę.

Czerwiec
24
czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

Zachód słońca dziś godz.: 20.01
Wschód słońca jutro godz.: 3.15

Dziś: — Jana Chrz.
Jutro: — Prospera.

DYŻUR LEKARZY I APTEK:
Dziś mają dyżur nocny lekarze: Hollânder Erna, Karmelicka 48, tel. 147-34, Friedner Fryderyk, Lelewela 12, Neuweld Stan., Zamojskiego 28, tel. 124-47, Walewski Stan., Biskupia 16, tel. 155-50.

Teatr-kina

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj w czwartek, po cenach zniżonych, wspaniały dramat Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z W. Nowakowskim (rola tytułowa), Suchecką, Burnatowiczem, Woźnikiem, Czajkowskim, Fabisiakiem, Pawłowską, Kłońską, Białkowskim, Węgrzynem, Kaliszewskim i in.

Plan przedstawień:
Czwartek 24 czerwca „Bolesław Śmiały"
Piątek 25 czerwca „Lato w Nohant"
Sobota 26 czerwca „Jaskółka z wieży Mariackiej"

REPERTUAR KIN:

Adria: „Na straży prawa" i „Świecznik królewski".
Apollo: „Panna Piotruś".
Atlantic: „Ludzie w tunelu" i „Takie są mężatki".
Bagatela: „Moskwa—Szanghaj" i „1000 taktów miłości".
Dom żołnierza: „Katarzynka".
Promień: „Meyerling".
Świt: „Wilhelm Tell".
Sztuka: „Tak się kończy miłość"
Wanda: „Dzieci ulicy".
Uciecha: „Daj mi twe usta".
Zorza: „Syn marnotrawny".

Radio

CZWARTEK, 24 CZERWCA BR.

6'15 audycja poranna; 12'15 audycja dla dzieci wiejskich; Godz. 12.25 Łódzka orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera, 13'55 muzyka (płyty); 15'10 muzyka (płyty); 16 „Z Europy do Ameryki przez biegun" — pogadanka dla dzieci starszych, wygłosi Wacław Frenkiel; 16'15 z Katowic pieśni Jana Galla i Bolesława Wallek-Walewskiego; 16'45 „Wakacje pracującej matki" — felieton, wygłosi Olga Ustupska-Wróblewska; 17 koncert solistów; 18'15 muzyka (płyty); 19 „Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera komedii radiowej pt.: „Rozwód". Napisał Rudolf de Cordova (Anglia); 20 „Dla Janeczków i Jasiów" — koncert muzyki lekkiej i tanecznej; 21'45 „Przygoda Stasia" — opowiadanie Bol. Prusa (III); 22 Koncert solistów; 23 muzyka taneczna (płyty).

SENSACYJNE WŁAMANIE DO MIEJSKICH ZAKŁADÓW APROWIZACYJNYCH W KRAKOWIE

W nocy zostało zauważone sensacyjne włamanie do biur Miejskich Zakładów Aprowizacyjnych w Krakowie przez władze policyjne.

Wczoraj w nocy nieujawnieni narazie sprawcy dostali się do wnętrza biur, mieszczących się przy ul. Kopernika 1, gdzie rozpruli kasę rakiem, jednakże niczego nie skradli, ponieważ kasa była... pustą!

JESZCZE O ZAJŚCIU W PRĄDNIKU BIAŁYM

We wczorajszym numerze zamieściliśmy sprawozdanie z procesu o zajścia w Prądniku Białym.

Na skutek osobistego żądania jednego z poszkodowanych w związku z zajściem, zamieszczamy poniższe wyjaśnienie.

Nie jest zgodne ze stanem rzeczy, aby Michał Surna silnie uzbrojony napadł na Orzechowską, lecz Orzechowska namówiwszy okolicznych znajomych, uzbroiła ich i napadła na dom Surny, powodując niebezpieczne postrzelenie Stanisława Bani i ciężkie pobicie Heleny i Michała Surny.

Kraków do wieczora...

10-ty dzień procesu Doboszyńskiego

Dok. ze str. 4- tej.

O tym wszystkim nie powinni zapomnieć obrońcy, kiedy będą kreślić sylwetkę „bohaterskiej" roli, odegranej przez ich klienta pamiętnego czerwca 1936 roku.

Powinni pamiętać, że ich klient nie bardzo widocznie lubi ludzi, skoro jeszcze w roku 1928 tak się o nich wyrażał:

„Za paręse lat, nie będzie już miejsca na ziemi dla zająca, ani jelenia. Wszędzie panoszyć się będą ludzie.

Panoszyć się będą ludzie... Jak go to razi. Ale zastanówmy się: któż to mówił buńczucznie o utrzymaniu się reżimu hitlerowskiego na przestrzeni 500 lat? Mistrz nad mistrze! Sam prawzór autora „Ciężarnego słowa" i „Gospodarki narodowej". Jakie wspaniałe skojarzenie światopoglądów. Tylko, że Hitler woli człowieka, niż jelenia... Jeleń nie zdołałby podtrzymać i utrzymać reżimu... Jest na to za mądry...

I zakończą obrońcy swe mowy. Namiętności przez nich rozbudzone ucichną. Przewodniczący Dr. Krupiński zreasumuje wyniki postępowania dowodowego, a po tym zapadnie kurtyna!

Sędziowie przysięgli udadzą się na naradę. W czasie swych narad niejeden z nich przypomni sobie słowa premiera wypowiedziane na plenum Izby Sejmowej.

Przysięgli są wyrazicielami opinii publicznej, opinii społecznej! Do opinii publicznej zwracał się też pan premier Składkowski z trybuny sejmowej, gdy mówił o ufortyfikowaniu opinii publicznej.

A przecież sędziowie przysięgli są zwierciadłem tej najsprawiedliwszej opinii społecznej.

Ich werdykt wykaże, czy pan premier Składkowski trafnie ocenił czyn Doboszyńskiego, czy nie. Ster.

Wbrew przewidywaniom, przewód nie został wczoraj jeszcze zamknięty. Niewątpliwie jednym z głównych tego powodem była kwestia przemówienia dr Drobnera na Radzie miejskiej w Krakowie. Obrońcy utrzymują, że dr. Drobner miał mówić o paleniu kościołów. Zarząd miejski w piśmie do sądu stwierdza, że dr. Drobner nie mówił na żadnym posiedzeniu Rady miejskiej o paleniu kościołów. Na jednym z posiedzeń dr. Drobner sprzeciwił się udzieleniu subwencji na nowe kościoły, nie był jednak przeciwny subwencjom na konserwację starych kościołów.

Na tę okoliczność ma dzisiaj zeznawać dr. Kuśnierz, radny miasta Krakowa.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 10'15.

Zeznaje dr. Kuśnierz: Byłem na wszystkich posiedzeniach Rady miejskiej. Dr Drobner przemawiał często na Radzie w sprawie oświaty. W kwietniu 1936 dr. Drobner zabrał głos na temat oświaty. Była gwałtowna dyskusja. Dr. Drobner odezwał się „palmy bożnice i kościoły". Zabrałem głos w dyskusji i zaprotestowałem przeciwko temu, by dr. Drobner obrażał uczucia religijne. Nie wiem, kto przewodniczył, ale prezydium nie reagowało na przemówienie dra Drobnera.

Na pytanie obrońcy wyjaśnia świadek, że na Radzie nie prowadzi się protokołu stenograficznego.

* * *

Jak było do przewidzenia, dr. Kuśnierz podtrzymał przed sądem przez siebie skonstruowaną bajeczkę o „paleniu kościołów", chcąc w ten sposób rzucić cień antyreligijnej kampanii na klub PPS, oraz na prezydium Rady miejskiej. Wprawdzie zeznał on dzisiaj w ten sposób, że zaczął od powiedzenia „o ile pamiętam", ale wbrew stwierdzeniu zarządu miejskiego m. Krakowa, że dr. Drobner nie mówił o paleniu kościołów, uporczywi zarzut ten podtrzymał.

Kilka uwag się nasuwa: Na krytycznym posiedzeniu była obecna prasa klerykalna. Czy jest do pomyślenia, aby ona następnego dnia nie zaprotestowała przeciwko temu, by nie uderzyła „na alarm? Już nie mówimy o tym, że gdyby dr. Drobner tak się wyraził, jak to dr. Kuśnierz chce, to wy wołało by to odpowiednią reakcję większości Rady. No, ale aby „ratować" Doboszyńskiego, trzeba było „palenia kościołów". Wydaje się nam że nad zeznaniem dzisiejszym dr. Kuśnierza, jako radnego, najbliższe posiedzenie Rady miejskiej nie przejdzie do porządku dziennego. Nie mogą tego uczynić radni przynależni do klubu, w imieniu którego dr. Drobner na Radzie przemawiał, nie może tego również uczynić prezydium Rady, które dr. Kuśnierz pomawia o tolerowanie „antyreligijnych" wystąpień radnych miejskich.

Tak więc proces Doboszyńskiego znajdzie zapewne swój epilog na posiedzeniu Rady Miejskiej. Zobaczymy jak się zachowa tam dr. Kuśnierz, gdzie ostatecznie będzie musiał stanąć oko w oko z radnymi, którzy nie hołdują endeckim bujdom, ale którzy potrafią mu dać lekcję mówienia zgodnie ze stanem faktycznym, a nie naginaniem pewnych szczegółów do policznej rozgrywki. **Ster.**

Po zeznaniach dr. Kuśnierza, odczytuje się w dalszym ciągu akta sprawy.

W pewnym momencie prok. dr. Szypuła wnosi o odczytanie sentencji wyroku z poprzedniego procesu uczestników bandy Doboszyńskiego, czemu się sprzeciwia obrońca.

Sąd odrzucił sprzeciw obrońcy i polecił odczytać sentencję wyroku, skazującego kilkunastu oskarżonych z bandy Doboszyńskiego, która dokonała najścia na Myślenice.

Dr. Frey zapytuje oskarżonego, czy jest prawdą, że podczas wyprawy na Myślenice występował z dystynkcjami oficerskimi?

Osk.: Zaprzecza temu, wyjaśnia tylko, że miał pas koalicyjny.

Prok.: Jak pan sobie wyobrażał likwidację całej wyprawy?

Osk.: Chciałem dojść do granicy, a potem wrócić. Wyobrażałem sobie, że albo ulegnę, albo będę ujęty, względnie ze przekroczę granicę.

Prok.: **Czy pan sobie zdawał sprawę z tego że pana czeka odpowiedzialność karna?**

Osk. Zdawałem sobie, ale przypuszczałem, że będę musiał później usprawiedliwić się w opinii publicznej.

To ostatnie pytanie prokuratora, wnikające w sedno przestępstwa, wydało się druzgocącym dla oskarżonego.

Jego odpowiedź hamletowska: tak ale... tylko potwierdziła tezę, iż nieudały „pucz" myślenicki, zmierzał pośrednio do przygotowania endecji drogi do władzy.

Nie myliliśmy się wczoraj, gdyśmy zapewniali p. Pozowskiego i Doboszyńskiego, że jakkolwiek idą do władzy, to tej władzy w Polsce nie otrzymają. Ktoś, kto obraża najwyższy majestat Polski, nie zdoła wytworzyć sytuacji, zbliżającej powrót skrachowanej endecji do władzy.

Na tym przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

Doboszyński zaręczony z Żydówką?

Prasa warszawska donosi:

Według kursujących ostatnio tu pogłosek, inż. Doboszyński, przeciw któremu toczy się obecnie proces o najazd na Myślenice, ma być zaręczony z p. M. H. z Warszawy, Żydówką, rozwódką, czy też wdową i ma się z nią ożenić po zakończeniu procesu. Niesprawdzona ta pogłoska wywołała oczywiście w mieście zrozumiałą sensację.

Oskarżony o użycie gwałtu *i groźbę zabicia*

Jutro odbędzie się przed sądem w Miechowie przesłuchanie świadków w sensacyjnej sprawie przeciwko mieszkańcowi gminy Racławice, pow. Miechów — Stanisławowi Krawcowi, oskarżonemu o użycie przemocy i groźby zabicia względem świadka sprawy sądowej niejakiego Adama Szaleńca w celu wywarcia wpływu na jego zeznania.

Adam Szaleniec był świadkiem w sprawie karnej przeciw temuż Stanisławowi Krawcowi, oskarżonemu o kradzież rozbójniczą i w czasie powyższego procesu karnego, oskarżony Krawiec miał wedle aktu oskarżenia użyć przemocy względem Adama Szaleńca, bijąc go kijem po głowie i grożąc mu zabiciem na wypadek, gdyby ten obciążał go jako świadek w sprawie karnej o rozbój.

Sąd okręgowy w Kielcach skazał osk. Krawca na półtora roku więzienia. Od wyroku skazującego osk. Stanisław Krawiec wniósł apelację, w której zawnioskował przesłuchanie szeregu świadków na okoliczność, że w krytycznym czasie był on w zupełnie innym miejscu, aniżeli miejsce popełnienia przestępstwa i że wobec tego nie mógł on pobić Adama Szaleńca, ani grozić mu zabiciem.

W powyższej sprawie nastąpił sensacyjny zwrot, albowiem sąd apelacyjny dopuścił świadków zawnioskowanych przez obronę, wobec czego jutro nastąpi ich przesłuchanie w drodze pomocy prawnej przed sądem w Miechowie.

Oskarżonego Krawca broni adwokat dr Bernard Pleszowski.

Pod nieobecność męża wyniosła meble z mieszkania

Jeden z naszych czytelników przysłał do naszej redakcji list p. t. „Jak to Grabiarze z Płaszowa grabią". — Nieszczęsna idylla małżeńska urzędnika krakowskiego — z równoczesnym załączeniem odpisu aktu oskarżenia wniesionego do prokuratury, a skierowanego przeciwko swej żonce.

W liście tym opisuje gehenne pożycia małżeńskiego ze swą żoną Franciszką z Grabiarzów.

Gdy miara tego współżycia wyczerpała nerwy spokojnego człowieka, myślącego wprost o samobójstwie, zwrócił się do swej żony, aby zaprzestała dotychczasowego postępowania, w przeciwnym razie strzeli sobie i jej w łeb.

Wykorzystała to „wierna" żona, doniosła władzom o pogróżkach jej męża przeciwko niej.

W następstwie tego został nieszczęśliwy człowiek aresztowany, ale po dwu dniach po okazaniu się zupełnej nieprawdziwości doniesienia, zwolniony.

W czasie jednak tych dwu dni żona, wraz z swą matką Kunegundą i bratem Władysławem, wynieśli z jego mieszkania wszystkie rzeczy, a na jego upomnienie zagrozili mu pobiciem.

Zrozpaczony człowiek zwrócił się przeto do władz sądowych o pomoc i sprawa ta znajdzie się zapewne niebawem przed sądem.

ZABÓJSTWO W PODGÓRZU — PRZED SĄDEM KARNYM

Przed sądem okręgowym w Krakowie odpowiadał rzeźnik z Piasków Wielkich Andrzej Klipka, oskarżony o to, że w dniu 21 maja br. w restauracji na placu Zgody w Podgórzu uderzył kilkakrotnie cegłą w głowę bez powodu Piotra Śmiałka, powodując u niego pęknięcie czaszki, na skutek czego Śmiałek po trzech dniach zakończył życie.

Oskarżony przyznaje się do zarzuconego mu czynu, broni się jednak tym, że w czasie zajścia był zupełnie pijany i nie miał świadomości tego, co robił.

Sąd skazał Klipkę na 3 lata więzienia.

Przewodniczył trybunałowi s. o. dr. Kronenberg, oskarżał prokurator Jarosiński, bronił adw. dr. Woźniakowski.

OKO ŚWIATA

BELGIA.

— W Brukseli odbyły się demonstracje zorganizowane przez kombatantów przeciwko projektowi amnestii. Żandarmeria szarżowała na demonstrantów, z których jeden został lekko ranny szablą.

NIEMCY.

— Na stadionie olimpijskim w Berlinie odbyło się doroczne Święto ludowe. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Polski w strojach góralskich, krakowskich i łowickich. Zaznaczyć trzeba, że ludowe stroje polskie były bodajże najbarwniejsze i najbardziej różnorodne z pośród pozostałych. Grupa Polska oprócz flagi państwowej miała także kolorową starą flagę krakowską.

STANY ZJEDNOCZONE.

— Zakłady Forda obchodziły w tych dniach 34 rocznicę swego istnienia. Zakłady te, składające się z 18-tu fabryk w Stanach Zjednoczonych i 4-ch w Kanadzie, wyprodukowały dotąd 25 milionów samochodów, i za trudniają obecnie 120.000 robotników. Dochody Forda w r. 1936 wynosiły 26.500.000 dolarów.

— Aczkolwiek prohibicja zniesiona została w Stanach Zjedn. 5 grudnia 1933 r. po przeszło 14-tu latach istnienia, to jednak wówczas zniosło ją w swych granicach tylko 36 z pośród 48 stanów. Od tego czasu kolejno zniosło prohibicję jeszcze 7 stanów, tak że obecnie obowiązuje ona tylko jeszcze w 5-ciu stanach, a mianowicie w Georgii, Kansas, Missisipi, Oklahoma i Tennessee. W Georgii wolno sprzedawać wino i piwo, natomiast wyrób i sprzedaż wódek są zakazane. W Kansas wolno sprzedawać tylko piwo nie posiadające więcej niż 3,2 proc. alkoholu. Wino i wódki są zakazane. W Missisipi piwo, wino i wódka są zakazane, mimo to wszyscy piją wszystko, po czym trzeźwi obywatele udają się do lokalów wyborczych i tam głosują za utrzymaniem prohibicji. W Oklahomie i Tennessee również panuje całkowita prohibicja, a przemystnicy alkoholu w dalszym ciągu nadmiernie się bogacą.

— Prezydent Roosevelt oświadczył, że dwa nowe pancerniki amerykańskie będą uzbrojone w 16-calowe działa.

— Premier Van Zeeland promowany był na doktora honoris causa uniwersytetu w Princedown. Przy okazji tej premier belgijski wręczył 5-ciu profesorom wysokie odznaczenia belgijskie.

ANGLIA.

— W wyborach uzupełniających w okręgu Cheltenham zwyciężył niezależny konserwatysta Lipson, uzyskując 10533 głosy, narodowy konserwatysta Harpez 1094 głosy, zaś labourzysta Poole 5570 głosów.

ROSJA.

— Zastępca przewodniczącego centralnej rady Ossoawiachimu Białorusi Danilow został wykluczony z partii, jako trockista i protegowany Eidemana. Dlaczego była przestępstwem rekomendacja szefa Ossoawiachimu Z. S. R. R. — prasa sowiecka nie wyjaśnia. Danilow został aresztowany. Aresztowano również stosunki przewodniczący centralnej rady Kuźniecowa, przyjaciela Danilowa, również protegowanego Eidemana. Kuźniecowi również zarzuca się, iż utrzymywał stosunki z Eidemanem. Utrzymywał z Eidemanem również stosunki przewodniczący centralnej rady Ossoawiachimu R. S. R. R. Milonow, przeciwko któremu prowadzona jest ostra nagonka prasowa. Przypuszczają, iż Milonow zostanie również aresztowany.

FRANCJA.

— Sprawa zapowiedzianego strajku w przemyśle hotelowym i restauracyjnym została odroczona. Zgromadzenie pracowników tego przemysłu po bardzo burzliwych obradach odroczyło decyzję do piątku, zwołując nowe zebranie, na którym mają zapaść ostateczne uchwały.

PARAGWAJ.

— Mimo zaprzeczeń rządu paragwajskiego nadchodzą do Rio de Janeiro coraz bardziej niepokojące wiadomości, że wojsko paragwajskie sprzeciwia się wykonaniu traktatu pokojowego zawartego z Boliwią.

Obecnie zrealizowanie traktatu natrafia na trudności ze strony wojska, które chce obalić urzędującego prezydenta, a wprowadzić na jego miejsce gen. Jeronymo Zubiasretta, zdecydowanego przeciwnika ugody z Boliwią. Zdaniem kół paragwajskich w Rio de Janeiro, stanowisko prezydenta Franco jest bardzo osłabione

Wiadomości z Argentyny świadczą o zaniepokojeniu tamtejszych kół dyplomatycznych na wieść o nastrojach w Paragwaju. — Prasa donosi, że wobec niepokojów w Paragwaju opinia publiczna w Boliwii oświadcza się za wznowieniem wojny, zanim Paragwaj umocni swe forty graniczne.

Siedmdziesiąt lat temu w Paryżu

Wspomnienie zamachu Polaka na cara Aleksandra II.

W jednym z tygodników paryskich przypomniano słynny zamach Polaka Berezowskiego na cara Aleksandra II w Paryżu.

Było to w czerwcu 1867 r., a więc okrągło 70 lat temu, wkrótce po zdławieniu powstania polskiego. Cesarz Aleksander II przybył do Paryża dla zwiedzenia wystawy, w otoczeniu synów i licznej świty. Powitanie, pomimo oficjalnej pompy, było ze strony paryżan dość powściągliwe.

Dnia 4 czerwca, gdy cesarz rosyjski zwiedzał Pałac Sprawiedliwości, Floquet, późniejszy minister, wówczas młody adwokat, rzucił mu w twarz okrzyk rozgłośny: Vive la Pologne, Monsieur! Okrzyk ten wywołał w Paryżu ogólną aprobatę.

Tego samego dnia wieczorem, gdy cesarz rosyjski opuszczał operę po przedstawieniu galowym, padły z pośród publiczności okrzyki: Vive la Pologne!

Dnia 5 czerwca przybył do Paryża król pruski Wilhelm i dnia 6 odbyła się na błoniach Longchamp wielka rewia wojskowa na cześć obu narodów. Było to wkrótce po Sadowie... Ponieważ obawiano się zamachu na króla Prus, cesarzowa Eugenia, znając galanterię francuską, ofiarowała mu miejsce w swoim powozie. Obaj cesarze: Aleksander II i Napoleon III, jechali drugim powozem.

W drodze powrotnej, w lasku Bulońskim, koło wodospadu, rozległy się dwa strzały i znów głośny okrzyk: Vive la Pologne!

Pewien Polak nazwiskiem Berezowski strzelał do cara. Strzelał niefortunnie — broń ekspolodowała w jego ręku, odrywając mu palec wskazujący), Obaj monarchowie wyszli bez szwanku.

— To do mnie strzelano — rzekł Napoleon III — podobno jakiś Włoch.

— Nie — odparł Aleksander II — to był Polak, mierzył we mnie.

— W każdym razie — zażartował Napoleon — obaj byliśmy w ogniu.

Berezowskiego z trudem wyrwała policja z rąk rozjuszonego tłumu. — Mieszkał on przy ul. Marcadet 210 w nędznej facjatce. Na ścianie wisiała litografia, potret Spartaka.

Berezowski, jak się okazało, brał udział w powstaniu 1863 i emigrował w marcu 1864 r. Do Francji przybył w 1865 r., utrzymując się z pracy ręcznej jako ślusarz.

Śledztwo wykazało ponad wszelką wątpliwość motyw czysto ideowy zamachu. Berezowski działał w patriotycznym uniesieniu. Gdy zwrócono mu uwagę, że mógł zranić lub zabić Napoleona III, oparł żywo:

— O nie! polska kula mogła trafić tylko cara! — I dodał po chwili: — Chciałem uwolnić świat od cara Aleksandra, a jego samego uwolnić od wyrzutów sumienia, które go trapią.

Berezowski stanął przed paryskim sądem przysięgłych dnia 15 lipca 1867 r. W toku rozprawy wyszedł na jaw pewien dramatyczny szczegół. Przewodniczący zapytał:

— Czy podsądny, lub który z członków jego rodziny, cierpiał z winy cesarza Aleksandra II lub jego rządu?

— Nie — odparł Berezowski. — Ani mój ojciec, ani matka, ani żaden krewny. Ae cierpiał mój kraj i cierpi dotąd.

Okazało się jednak — o czem Berezowski nie wiedział — że jego ojciec był w więzieniu od 3 lat, a jego brat na Syberii...

Berezowski został skazany na dożywotnie ciężkie roboty. W 1882 r. zamieniono je na dożywotnie zesłanie do Guyany, — gdzie zmarł w 71 roku życia zupełnie zapomniany przez rodaków. Dziś, po 70 latach, przypomina tygodnik paryski „Gringoire", piórem Leona Treiche, — desperacki gest Polaka, który chciał pomścić krzywdy swojej ojczyzny na osobie cesarza Aleksandra II.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „KURIER WIECZORNY"!

W drodze do Meksyku

Na pokładzie statku Mexique

Zresztą przy każdej sposobności od bywały się stale inne krwawe ofiary, podczas których zabijano węże, większe i mniejsze zwierzęta, ptaki, płazy — ba nawet motyle.

Z „materiału" ludzkiego wybierano przeważnie ofiary wśród niewolników i jeńców wojennych. — Czasami nawet matki sprzedawały chętnie swe dzieci na ofiarę bogom.

Codziennie o świcie, ofiarowywał kapłan bogu słońca przepiórkę, wyrywając jej żywcem z reszty tułowia główkę. Drgające i sztywniejące w agonii ptaszę kładł na ofiarny kamień i witał w modłach wschodzącą tarczę światła i ciepła.

Robił to też król-władca podczas uroczystości święta boga opatrzności Tercatlipoca — z tą tylko różnicą, że ofiarą padały cztery przepiórki. Gdy król-władca dokonał już ofiary, czynili toż samo kapłani a wreszcie cały tłum wiernych.

Biedne przepiórki — ile ich padło... Ale chyba już dość tej krwi...

Pociąg zbliża się szybko do St. Nazaire, portu wyjściowego statku „Mexique", którym mam odbyć podróż do kraju bogów: Xipe, Teteca, Tlatlanquitercatla, Xintocuhtli Tehl, Huitzilopocubli, Chalchiutliene i Tlaloco.

Na dworcu w St. Nazaire oczekuje mnie wysłannik linii Compagnie Linerale Transatlantique.

Z dworca, gnany ciekawością udaję się odrazu na statek. Formalności prawie że żadnych, tak że w przeciągu 5-iu minut znajduję się już na statku „Mexique", na którym mam spędzić 15 pełnych dni — aż do przybycia do Vera-Cruz. Miłe było moje zdziwienie, gdy zamiast starego pudła, zobaczyłem pięknie i nowocześnie urządzony statek, przypominający żywo „la ville France".

Nie ma na nim rażących krzykliwością złoceń, jakie się spotyka na wielu statkach transatlantyckich, zbudowanych na gust amerykański — jest natomiast wytworność pięknych sal o ścianach mahoniem pokrytych, na których wiszą stare francuskie zegary i piękne w spokojnym tonie utrzymane obrazy.

Przyglądam się bliżej... Ależ to mój stary znajomy!... Tożto przecie statek noszący dawniej imię kolegi i przyjaciela naszych bohaterów a zarazem i naszych statków Pułaskiego i Kościuszki „Lafayette".

Teraz czuję się jak u siebie w domu. Znam palarnię, znam bar, znam bibliotekę i dziesiątki innych sal. Unowocześniono tylko więcej jadalnię, w której zaprowadzono kino dźwiękowe, które codziennie wieczorami ma uprzyjemniać nam podróż wyświetlaniem najnowszych filmów.

Na statku ruch, jak zwykle przed odjazdem — coraz to inne, nieznane twarze przesuwają się przed oczyma — dziś całkowicie obce, za parę jednak godzin staną się ci obcy dla mnie ludzie miłymi towarzyszami podróży — a z całą też pewnością znajdę wśród nich kilku nowych przyjaciół. Za parę dni opuszczę ich wprawdzie, aby nigdy z nimi się w życiu nie zetknąć, zostawią jednak po sobie wspomnienia jasne, które może z biegiem czasu nieco zbledną, przysłonią mgłą — ale nigdy już nie zdołają zniknąć z kwiecistej kanwy moich przeżyć.

„Mexique" wiezie na swym pokładzie wielu uciekinierów z Hiszpanii. W Bordeaux zakrętowano około 500 dzieci hiszpańskich, które zaadoptował rząd meksykański.

Są to dzieci w wieku od lat 3 do 12, przeważnie sieroty — rodzice zginęli w bratobójczej wojnie, są też dzieci bezdomne lub dzieci nie mające już matki — zaś ojciec walczy w szeregach armii rządowej.

Dzieci te wychowane są w duchu antyfaszystowskim. Opiekę nad tą małą armią dziecięcą sprawuje generalny wizytator szkół hiszpańskich, który ma je odprowadzić do Meksyku, przedstawić tam swój projekt przeprowadzenia kursów nauczania — następnie wraca do kraju. Wraz z dziećmi jedzie też grupa nauczycieli hiszpańskich, oraz kilkanaście młodych dziewcząt, które jako ochotniczki podjęły się pielęgnowania dzieci. Jaki los ich czeka w Meksyku — nie wiedzą. Chciałyby tam pozostać — jednak czy władze meksykańskie dadzą zezwolenie — rzecz jeszcze niepewna. A może tym samym statkiem będą zmuszone wrócić do tego piekła hiszpańskiego... Tak bardzo mi ich żal... Taki mają przeogromny smutek w oczach... Zlęknione gazele...

(Ciąg dalszy nastąpi).

TRYBUNA SPORTOWA

Wielki triumf polskich piłkarzy

Dziesiąte spotkanie Polski ze Szwecją, rozegrane wobec 22 tysięcy widzów w Warszawie, zakończyło się świetnym sukcesem Polaków, którzy pobili Szwedów w stosunku 3:1. Szczęśliwymi strzelcami byli Wodarz, Piontek i Wilimowski.

Drużyna polska odniosła ładne zwycięstwo, mogła nawet wynik podwyższyć. Goście nie pokazali się z najlepszej strony. Spodziewano się od nich znacznie więcej. Niemniej, wspaniały sukces, do którego przyczynił się także spokojny, zrównoważony kapitan PZPN. p. Kałuża, który umiejętnie i fachowo zestawił naszą drużynę, odegra poważną rolę na terenie zagranicznym.

Mistrzostwa lekkoatletyczne
okręgu krakowskiego

Z polecenia K. O. Z. L. A. organizuje „Makabi" mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu krak. pań na miejskim Stadionie W. F. i P. W. w Krakowie.

Wpisowe dla klubów krakowskich wynosi po 50 groszy od zawodnika i konkurencji. Dla klubów poza krakowskich 30 groszy od zawodnika i konkurencji. Sztafety 1 zł. dla klubów krakowskich i 60 groszy dla poza krakowskich.

Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 24. czerwca b. r. na adres Z. K. S. „Makkabi" Kraków, ul. Jagiellońska 10, a odpis zgłoszeń do Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 26 (Ośrodek WF).

Równocześnie ze zgłoszeniem należy przekazać wpisowe załączonym blankietem nadawczym P. K. O. Nr. ~~404.586~~. Zgłoszenia bez równoczesnej wpłaty nie będą uwzględniane.

Przy zgłoszniach należy wyraźnie zaznaczyć w jakich klasach (A. czy B.) i konkurencjach poszczególne zawodniczki będą startowały.

Wszystkie Kluby poza krakowskie korzystają przy przejazdach na zawody z 82 proc. zniżek kolejowych po przesłaniu odpisu zgłoszeń, KOZLA prześle zainteresowanym klubom specjalne zapotrzebowania, na podstawie których Kluby otrzymają w poszczególnych Komendach Powiatowych PW i WF zniżki kolejowe.

Celem uzyskania kwater należy podać dzień i godzinę przyjazdu.

Mistrzostwa Pań klasy A. i B.:

Mistrzostwa pań klasy A. i B. rozegrane zostaną w dniach 26. i 27 czerwca b. r.

Program zawodów:

Sobota: (Początek o godz. 16.) 60 m., 200 m., skok w dal, rzut dyskiem, pchnięcie kulą i bieg rozstawny 4×100 m.

Niedziela: (Początek o godz. 10) 100 m., 800 m., 80 m. przez płotki, skok wzwyż, rzut oszczepem i bieg rozstawny 4×200 m.

Program minutowy zostanie ustalony po nadesłaniu zgłoszeń przez Kluby.

Polacy wyjeżdżają na Olimpiadę lekkoatletyczną

Dzisiaj polska reprezentacja lekkoatletyczna udaje się do Antwerpii, — gdzie startować będzie w wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych pod nazwą: „Olimpiada lekkoatletyczna". Do zawodów poza naszą reprezentacją staną ośmio-osobowe zespoły: Holandii, Danii, Finlandii, Anglii, Szwecji, Norwegii, Węgier, Niemiec, Luksemburga, Szwajcarii i Belgii.

Nie wszystkie państwa przysłały składy, trudno zatym cośkolwiek mówić o szansach naszej reprezentacji. Niemniej, orientując się po wynikach jakie osiągają w ostatnich czasach zawodnicy — jedenastu zgłoszonych państw należy być przygotowanym na porażki.

Nasza ósemka będzie miała zadanie niezwykle trudne, tym bardziej, że w skład jej wchodzi 50 procent zawodników — sprinterów... Ponieważ biegi krótkie nie są naszą specjalnością nie należy się spodziewać żadnych niespodzianek. Popek, Zasłona, Śliwak i Biniakowski — to bezsprzecznie talenty, jednak w zestawieniu z doskonałymi specjalistami Niemiec, Szwajcarii, czy Holandii nie będą mogli potwierdzić swych wartości zdobyczami punktowymi. Na 100 m. i 200 m. w finale mogą się znaleźć tylko Hänni (Szwajcaria), Osendarp (Holand.), czy doskonali Niemcy. Na 400 m. szanse naszych (Śliwaka i Biniakowskiego) są nieco większe, choć zwycięzcą będzie jeden z Anglików względnie Niemiec Metzner. Na 800 m. as atutowy naszej reprezentacji Kucharski spotka się ze znajdującym się w doskonałej formie Szabo (zwycięstwa nad Finami). Poza nimi o pierwsze miejsce walczyć będą Verhaert, Geraert i Igloi a bardzo możliwe, że i Ny. Na 1500 m. Kucharski będzie miał trudności jeszcze większe. Mostert jest dziś chyba nie do pokonania. Noji na 3000 i 5000 m. spotka Finów, Węgra Kelena, Niemców, nie licząc Belgów i Anglików. Obecna forma Polaka nie wróży wielkich nadziei na zwycięstwo. Najbardziej należałoby liczyć na Sznajdra, skoczka o tyczce. Konkurencja ta w Europie nie ma wielu zawodników, mogących „wyciągnąć" ponad 4 metry. Przeciwnicy Hankego (w skoku w dal) nie są jeszcze znani. Najgroźniejsi będą Niemcy. Wiele spodziewać się należy po sztafecie olimpijskiej. Polacy startować będą w składzie: Kucharski (800), Biniakowski lub Śliwak (400), Zasłona (200) i Popek (100 m.).

W konkluzji: sukcesów nie należy się spodziewać, jeżeli w tym składzie i w tej konkurencji osiągniemy jakieś punktowe zwycięstwo — to już będzie wiele.

Lekkoatleci wyjeżdżają do Antwerpii w czwartek. Podróż zawodnicy od będą samolotami. Z Warszawy na Pragę, Frankfurt i Brukselę polecą: Zasłona, Hanke, Noji, Śliwak i Kucharski. Kierownikiem drużyny będzie p. Slachciak. Z Poznania na Berlin i Brukselę polecą Biniakowski, Sznajder i Popek.

Zawody w Antwerpii odbędą się w sobotę i niedzielę.

16,30 METRÓW W RZUCIE KULĄ.
Dalsze doskonałe wyniki lekkoatletów amerykańskich.

Na akademickich mistrzostwach lekkoatletycznych w Kalifornii osiągnięto szereg wspaniałych wyników.

W skoku o tyczce rekordzista świata Sefton osiągnął 4,47 m. W skoku wzwyż pierwszym miejscem podzielili się Albritton, Cruster i Thurber identycznym wynikiem 1,98 m. W skoku w dal King uzyskał 7.68 m. W dysku wygrał Zagar rzutem 47,45 m. Pozatym szereg doskonałych czasów osiągnięto w biegach, 220 yardów przebiegł Johnson w 21,3 sek., na dwie mile Rice miał czas 9:14,2, na 220 yardów przez płotki Vickery uzyskał 23,3 sek.

POLSCY KOLARZE STARTUJĄ W WYŚCIGU DOOKOŁA WĘGIER.

Polski Związek Kolarski otrzymał od węgierskiego Związku Kolarskiego list z zaproszeniem do udziału w wyścigu dookoła Węgier. Polski Związek Kolarski postanowił wysłać na ten wyścig 4-ch kolarzy, którzy uzyskają najlepszą lokatę w międzynarodowym wyścigu dookoła Polski.

Węgrzy organizują swój wyścig w dniach 4 — 8 sierpnia br. — Dystans wyścigu wynosie 1.024 klm.

RÓŻNE

Z ŻYCIA POLONII W GDAŃSKU.

Ostatnio odbyło się walne zgromadzenie centralnej polskiej organizacji sportowej pod nazwą „Polska Rada Sportowa" w Gdańsku. Na zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu w składzie: płk. Rosner — prezes, radca Kolasiński — sekretarz, kapitan Krupierek i Kubacki — członkowie. Polska Rada Sportowa przejawia niezwykle ożywioną działalność w zakresie rozwoju kultury sportowej wśród Polaków w Wolnym Mieście.

„GARBARNIA" — ZWIERZYNIECKI — rozegrają między sobą interesujące zawody o mistrzostwo Ligi okręgowej w piłkę nożną w niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 11-tej przedpoł. na boisku K. S. „Cracovia".

WOBEC ODMOWY UDZIELANIA ZWOLNIENIA PRZEZ LEGIĘ.

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego postanowił udzielić Downarowiczowi, Sulikowskiemu i Jajskerowi wykreślenia z listy członków WKS Legia, wobec odmowy udzielenia tym zawodnikom zwolnienia przez WKS. Legia. W myśl regulaminu P. Z. L. A. wymienieni zawodnicy będą mogli zgłosić się do innego klubu dopiero 16-go czerwca 1938 r.

CZERWCOWE ZAWODY NARCIARSKIE.

W Szwajcarii odbyły się wczoraj zawody zjazdowe przy różnicy wzniesień 300 mtr. Udział wzięły najlepsze narciarki Czechosłowacji i mistrzyni świata Niemka Christel Cranz. — Zwyciężyła Niemka w czasie 4:28 przed Szwajcarką Erną Steuri 4:43.

NIEMCY BIJĄ AUSTRIĘ W MECZU ATLETYCZNYM.

W ciężkoatletycznym meczu, rozegranym w Wiedniu Niemcy pokonały Austrię nieznacznie 1.730:1.697,5 kg. O zwycięstwie Niemiec zadecydował wynik Mangera.

JAPOŃSKI LEKKOATLETYCZNY REKORD

Na kobiecych zawodach lekkoatletycznych w Kyoto Fumi Kojima poprawiła rekord japoński w rzucie kulą na 12,64 mtr. Pozostałe wyniki ze względu na deszcz były słabsze. Podkreślić jeszcze warto wynik Rie Yamauchi w skoku w zwyż 1,50 m.

Tow. ubezpieczeń dla złodziei

Oryginalne „przedsiębiorstwo" założono w Warszawie.

Założyciele wpadli na pomysł założenia potajemnego towarzystwa asekuracyjnego dla złodziejów. Włamywacze i złodzieje wpłacali składki a w zamian, na wypadek aresztowania, „przedsiębiorstwo" płaciło na utrzymanie żonom i ich dzieciom.

Jeśli złodziej skaleczył się w czasie „roboty" otrzymał pomoc w leczeniu się. Poza tym pomysłowi „handlowcy" wpłacali do sądów kaucje za członków swego towarzystwa.

Działalność „przedsiębiorstwa" nie uszła uwadze policji, która aresztowała właściciela „przedsiębiorstwa" pod zarzutem prowadzenia występnego „towarzystwa".

MOJA DOZORCZYNI O PRZEMIANIE PŁCI

Mój sublokator na wszystkim się, jucha, wyznaje. Opowiedział mi, że jedna Smętkówna dała się przefasonować na chłopa. Na drugi tydzień ma nawet stawać do asenterunku. Wszystko przez te sporty. Gdzieby się za moich panieńskich czasów odważyła jakaś w spodniach pokazać między ludźmi. Tarabanić się tak po ulicach. Chyba jak szła na maskaradę. A dziś ci taka baba włazi w portki i zamiast się porać koło kuchni, czy przy dzieciach — nic, ino furt podskakuje, rzuca patykami, kulami, jeździ na saneczkach, nartach, rowerze i jak mężczyzna na koniu, — strzyla z gwera, goni jak zwariowana po boisku. Na motocyklu siada za chłopem z tyłu i trzęsie bidne kiszki jak z przeproszeniem flaszeczkę z lekarstwem. Rozciąga nogi i ręce, że aż strach. Cała się rozłazi, jak nie przymierzając stary bucik. Zawsze narzekała, że z tych spodni nic dobrego dla bab nie wylizie. I sprawdzają się moje słowa. Ja na wiatr nic nie gadam....

Kiedyindziej Starostwo zakazałoby babom te brewerie,. Teraz na wszystko pozwala, a nawet jeszcze do tego szportowania przyciąga. Bo rząd ma swoją politykę. Nie jest frajer. Chce mieć jak najwięcej żołnierzy na wojnę. Hitler przez to prusakom zakomenderował „Hab acht murgi! Który mi się najdalej do pół roku nie ożeni, będzie wykidany z biura! I Niemcy żenią się teraz w galopie. Prowadzi się tam taką młodą parę naprzód do miary, czy akurat do siebie pasują co do wielkości, szerokości i fasonu, i fertig. Prusaki mają nawet wszystkie baby pozamykać, jak te krowy do stajni, żeby tam nic innego nie robiły, ino furt rodziły i karmiły.

Kolega Hitlera, Mussolini, dał befel swoim makaroniarzom, że który do jakiegoś czasu nie będzie miał kilkoro dzieci — to w biurze nie ma co szukać. Wyleci na pysk. — Tłucz głową o mur, a dzieci muszą być! Syp bocianowi soli na ogon — gada Mussolini — mnie to nic nie obchodzi. I to bez oszukaństwa! Dzieci muszą być własne, a nie jakieś przybrane, czy kupione. Taki Włoch, jak nazbira pół tuzina dzieci, to oprócz stałej zapomogi dostaje jeszcze order i złoty zegarek.

Ja jakbym miała coś do gadania ,to bym całkiem inaczej zarządziła. Poco bidne baby męczyć tym rodzeniem dzieci. Przecież każda baba da się przerobić na chłopa Tak jak płaszcz damski na męski. Mała operacja, trochę się przytnie, dołata, wykroi i fertig. — W sekrecie przed wrogami dałabym wszystkie baby przerobić na chłopów. Mielibyśmy 34 miliona chłopa. Ani jednej baby. Za tydzień zgnietlibyśmy wroga jak ciasto. A taka świeżutko przerobiona baba sto razy ostrzejsza i zaciętsza, niż chłop od urodzenia. Świża miotła zawsze lepsza od starej. Świeżemu bogaczowi nikt nic nie jest równy. I kto wtedy będzie do nas mocny?...

W czasie wojny baby i tak niepotrzebne. Chłop pójdzie na wojnę ze spokojną głową. Nie będzie się kłopotał, czy go nie zdradza żona, co ją zostawił w domu, nie będzie go serce ciągnęło do niej, nie będzie musiał ciągle się prosić na urlop, nie będzie dezyterował z kompanii z tęsknoty za babą. Wojna bez bab całkiem inaczej pójdzie.

Taż to nawet nie jest taka wielka sztuka przerobić babę na chłopa. Niektóre, chociaż jeszcze nie przerobione, nic nie wyglądają na kobity. Ta weź pan tą inżynierową z drugiego piętra. Wąsy jej rosną, broda także — przysięgała mi się jej Kaśka, że jakby się jej inżynierowa codziennie nie goliła, to by broda miała po sam pas, jak ta, co ją za 20 gr. pokazują w Wesołym Miasteczku. Męskość z niej wyłazi wszystkimi bokami. Napewno się miała urodzić chłopem. Takich pomylonych bab tysiące dziś biega.

Pan redaktor się kłopocze, co się stanie z bidnymi dziećmi takiej baby, co ją przefasonują na chłopa, i kto będzie dalsze dzieci rodził, jak będą same mężczyzny? Że niby cały świat będzie na opak, bo dziecko dwóch ojców? Niby teraz wszystko idzie wedle przepisu. Daj mi Boże tyle tysięcy. Ile dzieci ma teraz dwóch tatów i nic im to nie szkodzi. Grunt, że wygramy wojnę. Potłuczemy wroga jak pchły, a każdy nasz żołnierz przywiezie sobie przynajmniej jedną nieprzyjacielską babę. Już tylko czekam na tę chwilę, żeby rzucić spodnicę i miotłę i pomaszerować z karabinem. Jak wrócę z wojny, przytaskam sobie najmniej ze trzy bolszewiczki albo szwabki. Jedna, żeby była na żonę, a dwie na rezerwę....

Wyrok na księdza

ruskiego w Krakowie

Przedmiotem rozprawy sądu apelacyjnego była sensacyjna sprawa z artykułu 286 paragr. 1 przeciwko ks. Wasylowi Harcule.

Sprawa ta miała następujące tło: Ksiądz Wasyl Harcuła był w okresie, gdy miało miejsce najście, objęte aktem oskarżenia w niniejszej sprawie proboszczem w parafii ruskiej w Rosohatym, a równocześnie nauczycielem nauki religii w szkole powszechnej.

W stan oskarżenia został on postawiony na podstawie doniesienia kierowniczki szkoły Federowiczówny, że w okresie września kolportował wśród dzieci szkolnych czasopismo „Dźwinioczek".

Poza tym wpłynęło na księdza drugie doniesienie również ze strony p. Federowicz, jakoby w dniu 4 listopada ubiegłego roku podczas jej kontroli na lekcji religii, ksiądz Harcula obraził p. Federowicz.

Na tej podstawie sąd skazał księdza za czyn pierwszy na 6 miesięcy więzienia, za drugi zaś na 6 miesięcy aresztu, wymierzając karę łączną na 9 miesięcy więzienia, zawieszając jej wykonanie na przeciąg lat 5-ciu.

Od tego wyroku wniosła obrona apelację, stawiając w wątpliwość wartość zeznań Federowiczówny, załączając równocześnie dowód, że czyniła to z zemsty osobistej do księdza Harculi, a fakt rzekomej obrazy jej przez księdza na lekcji religii motywowała ośmieszaniem i poniżaniem osoby księdza wobec dzieci szkolnych przez tęże Federowiczównę.

Również zaprzeczyła stanowczo obrona o rzekomym antypaństwowym charakterze cza sopisma „Dźwinioczek" i o fakcie kolportaży jego wśród dzieci.

Żadnych jednakże świadków nie mogła obrona sądowi przedstawić, wobec czego sąd apelacyjny utrzymał w mocy wyrok sądu okręgowego.

Obronę wnosił adw. dr. Warenhaupt.

ARESZTOWANIE DWU MIĘDZYNARODOWYCH ZŁODZIEI

Władze śledcze aresztowały niebezpiecznego złodzieja międzynarodowego 40-letniego Chaskla z Krakowa.

Aresztowanie miało miejsce w następstwie dokonanej kradzieży przez wyżej wymienionego w pociągu na przestrzeni kolejowej Częstochowa—Łódź, gdzie aresztowany skradł 3.000 zł na szkodę obywatela z Piotrkowa.

Szanse „silnej płci" w Hollywood

Lili Damita o anarchii małżeńskiej w raju filmowym

Afery miłosne, małżeńskie i rozwodowe w Hollywood znane są w całym świecie i wiele już o tem pisano. Zastanawiano się też wiele nad przyczynami tej anarchii, jaka rządzi z reguły prywatnym życiem „gwiazd" filmowych.

Obecnie w sprawie tej zabrała głos młoda gwiazda filmowa, która wyszła niedawno za mąż i zamierza uczynić swoje małżeństwo trwałym i szczęśliwym. Jest nią Lili Damita, która przy była przed kilku dniami z Ameryki do Paryża wraz z swoim mężem Errolem Flynnem, — bohaterem filmu „Szarża lekkiej brygady". — Lili Damita wypowiedziała ciekawe uwagi na temat małżeństw w Hollywood w wywiadzie, udzielonym jednemu z dzienników paryskich.

— Kryzys małżeński w Hollywood — oświadczyła Lili Damita — posiada bardzo prostą przyczynę. W Hollywood rządzą kobiety, już z tego choćby względu, że są liczniejsze niż mężczyźni. Na 4 kobiety przypada 1 mężczyzna, to tłumaczy wszystko.

Młody mężczyzna, przybywający do Hollywood posiada ogromne szanse. Jeśli tylko posiada jakie takie zdolności, jeśli wygląda nienajgorzej, znajdzie natychmiast cztery kobiety, które będą walczyć o niego. Otrzyma szereg propozycji małżeńskich i wystarczy tylko, jeśli się zgodzi, ażeby zawrzeć natychmiast szczęśliwe małżeństwo.

Z tym szczęściem w małżeństwie jest lekka przesada. Bo wszystkie kobiety, które doznały zawodu, zaczyna ją natychmiast mącić to pożycie małżeńskie. Czynią to przy pomocy plotek i intryg i nie rezygnują z żadnego środka, ażeby szczęśliwe małżeństwo doprowadzić szybko do rozwodu. Mogłabym nawet twierdzić, że wszyscy małżonkowie zawarli w Hollywood milczące przymierze dla obrony swojego małżeństwa. Ale to nie pomaga.

Bo mężczyźni nie są też aniołami. O rozwód nie dbają, bo w każdej chwili znajdą zastępczynię wśród licznego zastępu kobiet, czekających na małżeństwo. Poza tym atmosfera Hollywoodu i całe jego burzliwe życie nie sprzyja życiu rodzinnemu. Życie to nie jest spokojne, lecz wiecznie czynne. Z dnia na dzień zmieniają się sławy, szanse, stosunki finansowe. Nikt nie może być w Hollywood pewny, czy nazajutrz będzie miał takie same dochody i to jest powód, że wszyscy pragną używać i bawić się.

Errol i ja wiemy o tem dobrze. Rozważyliśmy to, zanim zawarliśmy małżeństwo. Istnieje na szczęście w Hollywood kilka przykładnych małżeństw, stanowiących wyjątek w tej anarchii. Naprzykład szczęśliwe małżeństwo Garry Coopera, idealne małżeństwo Joan Crawford i Franchota Tona i wzorowe pożycie Dolores del Rio z Fryderykiem Gibbonsem.

Również aresztowano niebezpiecznego międzynarodowego złodzieja, niejakiego Dauermana lat 27.

SKRZYPEK ULICZNY POKŁUTY NOŻAMI

Dziś rano wydarzył się w Krakowie wypadek pokłucia nożami Łysaka Stefana skrzypka ulicznego przez grupę osobników przy ul. Lubomirskich. Pogotowie ratunkowe przewiozło Łysaka na oddział chirurgiczny.

Walny zjazd delegatów

P. Z. O. O. w Krakowie

W dniu dzisiejszym o godzinie 18-tej w sali portretowej na Ratuszu odbędzie się Walny Zjazd Delegatów Zarządów Grodzkiego i Powiatowego P. Z. O. O. Program obrad: 1) Zagajenie, 2) powołanie prezydium Zjazdu 3) Wysłanie depesz hołdowniczych, 4) Wybor 3 członków komisji mandatowej Zjazdu, 5) Odczytanie protokołu zjazdu z dnia 21. maja 1936, 6) Sprawozdanie Zarządu powiatowego, skarbnika. komisji rewizyjnej z wnioskiem tejże 7) Dyskusja nad sprawozdaniami 8) Głosowanie nad wnioskami komisji rewizyjnej, 10) Wybory 17 członków i 34 zastępców (każdy Zarząd oddziału ZOO. deleguje prezesa lub wiceprezesa zarządu i aczłonka Zarządu pow. Federacji P. Z. O. O. oraz 2 członków Zarządu, na zastępców tegoż, b) 3 członków i 2 zastępców komisji rewizyjnej, 3) 3 członków i 2 zastępców Sądu Rozjemczego, 11) Walne wnioski i interpelacje. — Wnioski zgłaszać należy na piśmie przez Oddziały ZOO. Wnioski nagłe zgłaszać można na Zjeździe.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, pewne koła starają się przeprowadzić wybór wedle następującego klucza: prezes: inż. Sabiński Jan (wiceprezes Oddziału Zw. Leg.) wiceprezes: dr. Błoński Franciszek (wiceprezes Oddziału Zw. b. Ochot. Armii Polsk.), II wiceprezes dr. Szymanowicz Franciszek (prezes Zarząd. Pow. Zw. R.), sekretarz: Wadowski Marian (Zw. Sybiraków), skarbnik: mgr. Kłopotowski (Zw. POW.) Jak widzimy różne gry zakulisowe starają się usunąć w cień osobę dotychczasowego wielce dla organizacji zasłużonego i powszechnym szacunkiem cieszącego się prezesa por. Nabla.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa. 23. 6. — W dzisiejszym dniu ciągnienia Iej kl. 39-tej Państwowej Loterii Klasowej padły następujące wygrane:

5.000 zł na nr. 145155.

1.000 zł na nr. 6132, 112016, 157349.

500 zł na nr. 27331, 54502, 60157, 63001, 113484, 145405, 173528, 192500.

400 zł na nr. 23381, 37372, 123062, 150372.

200 zł na nr. 23087, 26701, 33274, 65813, 80399, 89345, 94433, 107596, 135537, 173297, 178132, 179007, 186314.

ZNÓW NOWE ARESZTOWANIA W ROSJI

Moskwa. PAT. — Z Kierezu donoszą: W jednej z tutejszych fabryk aresztowano zastępcę dyrektora Prochorowa jako trockistę. Jego działalność trockistowska przejawiała się w ten sposób, iż kazał ostrzyc robotników fabryki, mieszkających w barakach.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów. Podziękowania lekarskie do 25 mm. CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 6.— zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Drukarnia „Monopol" Kraków, ul. Na Gródku 2. — Tel. 173-02. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Karol Müller.